

Krzyżopol
Крижопіль

51 Pułk Piechoty
Strzelców
Kresowych
w obronie
Krzyżopola

s. 5



Piotr Gliński
z wizytą
we Lwowie

s. 8



Katolicy z Kijowa
zaapelowali
do papieża

s. 9

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Lipiec 2022 nr 7 (120)



W Latyczowie pielgrzymi oddali się pod opiekę Matki Bożej



Fot. Franciszek Miciński

Odpust w latyczowskim sanktuarium maryjnym jak co roku zgromadził licznych wiernych. Choć na mniejszą skalę niż zazwyczaj, przybyli pieszo bądź na rowerach z różnych zakątków diecezji kamienieckiej.

Mimo trwającej wojny pątnicy ruszyli na pielgrzymie szlaki. Najbardziej wytrwali zdecydowali się oddać w ofierze Matce Przenajświętszej trudy wędrówki i własny czas. Przed obraz Matki Bożej Latyczowskiej, Królowej Podola i Wołynia przynieśli przede wszystkim intencje rychłego zakończenia wojny.

Najlichnijšie grupy przybyły z Tomaszpola z ks. Henrykiem na czele, z Kamieńca Podolskiego z ks. Mikołajem Łuczynskim i z Chmielnika. Kilkaście osób przyjechało na rowerach z Szepetówki.

Tegoroczny odpust w Latyczowie trwał dwa dni. 5 lipca, we wtorek, pielgrzymów powitał proboszcz i kustosz Sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej, Królowej Podola i Wołynia

Adam Przywuski. On również przewodniczył wieczornej mszy św.

Następnego dnia po Liturgii Godzin i Modlitwie Różańcowej odbyło się czuwanie zakończone o godz. 11 uroczystą mszą odpustową. Przewodniczył jej bp Mykoła Petro Łuczok OP, administrator apostolski diecezji mukaczewskiej. Asystowali mu biskup ordynariusz diecezji kamienieckiej Leon Dubrawski, biskup pomocniczy diecezji kamienieckiej Radosław Zmitrowicz OMI i biskup pomocniczy diecezji kijowsko-żytomierskiej Aleksander Jazłowiecki. W modlitwie udział wzięli także członkowie Zakonu Rycerzy Kolumba.

Ze względów bezpieczeństwa główna część uroczystości odbyła się wewnątrz sanktuarium maryjnego.

Franciszek Miciński



Fot. sejm RP

Wicemarszałek polskiego Sejmu w Berdyczowie

Małgorzata Gosiewska wzięła udział w uroczystościach odpustowych w Sanktuarium Matki Boskiej Berdyczowskiej oraz w przekazaniu pomocy humanitarnej szpitalowi wojskowemu.

„Wojna, która się toczy na Ukrainie, za sprawą zbrodniczego ataku Federacji Rosyjskiej, to wojna dwóch światów. To wojna o wartości, te najbardziej podstawowe, chrześcijańskie i europejskie zarazem. O to właśnie walczy Ukraina. Walcząc, zmienia cały świat, otwiera serca na miłość, pomoc drugiemu człowiekowi, na solidarność” – powiedziała Małgorzata Gosiewska na zakończenie mszy św., która wieńczyła berdyczow-

skie uroczystości ku czci Matki Boskiej Szkaplerznej.

W swoim wystąpieniu wicemarszałek podkreśliła solidarną postawę Polski. „Po 24 lutego tysiące Polaków ruszyło w kierunku granicy z Ukrainą, by pomagać. Ukraińskie kobiety i dzieci, matki i ojcowie, zamieszkali w naszych domach. Okazaliśmy im serce, braterstwo i zrozumienie. Mam nadzieję – modłę się o to – że zbuduje to wielką i silną wspólnotę naszych narodów, że razem pokonamy to zło i wygramy wojnę” – zauważyła.

Nawiązała także do swych niedawnych odwiedzin szpitala dziecięcego we Lwowie, do którego przywożone są ranne dzieci z całej Ukrainy. „Widziałam ten ból, widziałam to przerażenie.



Fot. kmic.media

Trudno bez emocji patrzeć na cierpienie drugiego człowieka, szczególnie dziecka. Dziecka przerażonego, umęczonego, cierpiącego” – mówiła Małgorzata Gosiewska.

W kościele Niepokalanego Poczęcia NMP (Sanktuarium Matki Boskiej Berdyczowskiej) wicemarszałek złożyła kwiaty przy tablicy pamiątkowej Jana Pawła II.

W ramach wizyty wzięła udział w przekazaniu szpitalowi wojskowemu w Berdyczowie sprzętu medycznego i żywności długoterminowej, które ofiarował Ośrodek Charytatywno-Opiekuńczy Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej.

Wicemarszałek Małgorzata Gosiewska przebywała na Ukrainie w dniach 16-17 lipca.

Słowo Polskie za: sejm.gov.pl

Ambasadorowie krajów UE i Izraela w Winnicy



Fot. WOWA

Dyplomaci z 18 państw złożyli kwiaty w miejscu, w którym w wyniku ataku rakietowego na jeden z najruchliwszych punktów miasta zginęli ludzie.

„Najważniejszym tematem dzisiejszego spotkania jest potępienie straszliwej zbrodni Rosji na ludności cywilnej i gotowość do udzielenia pomocy w razie potrzeby. Winnicy i zbrodni wojennych w innych miastach i wsiach Ukrainy muszą zostać

ukarani. I takie jest stanowisko całego demokratycznego świata” – napisał mer Winnicy Serhij Morgunow na Facebooku.

Przedstawiciele Francji, Chorwacji, Słowenii, Belgii, Cypru, Danii, Austrii, Grecji, Litwy, Niemiec, Słowacji, Szwecji, Łotwy, Polski, Czech, Węgier, Szwajcarii oraz Izraela przyjechali do stolicy wschodniego Podola, by uczcić pamięć ofiar zbrodniczego ataku rosyjskiego. Zagraniczni goście, w tym przedstawiciel Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP na

Ukrainie, złożyli kwiaty i pomodlili się w intencji zabitych.

Przypomnijmy, 14 czerwca na centrum miasta spadły rosyjskie rakiety Kalibr. Zdaniem Dowództwa Południe ukraińskiej armii zostały wystrzelone z małego okrętu rakietowego pod Sewastopolem na okupowanym Krymie. Zginęło 25 osób, w tym troje dzieci: 4-letnia Liza, 7-letni Maksym i 8-letni Kiryto, kilkadziesiąt zostało rannych. W szpitalach wciąż pozostaje 63 pacjentów, czterech trafiło na leczenie do Lwowa.

Uszkodzeniu uległy m.in. budynek z pomieszczeniami biurowymi i punktami usługowymi, Dom Oficerów (z salą koncertową), przylegające do niego centrum medyczno-diagnostyczne, a także okoliczne domy mieszkalne.

Podczas spotkania dyskutowano o możliwości zaangażowania zagranicy w odbudowę Domu Oficerskiego jako zabytku architektury, na wzór Teatru Dramatycznego w Mariupolu.

Słowo Polskie za: WOWA

Ambasador Ukrainy w Polsce na obchodach rocznicy rzezi wotyńskiej

Wasył Zwarycz z okazji Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa na Wołyniu złożył w imieniu prezydenta Wołodymyra Zełenskiego wieniec przy pomniku Ofiar Ludobójstwa na Wołyniu na Skwerze Wotyńskim w Warszawie.

Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej jest obchodzony w Polsce 11 lipca. Tego dnia jak co roku pod stołecznym pomnikiem Ofiar Ludobójstwa na Wołyniu miały miejsce oficjalne uroczystości. W ramach obchodów na Skwerze Wotyńskim odbyła się wspólna modlitwa wielowyznaniowa, przy pomniku złożono wieńce.

W uroczystościach udział wzięli m.in. prezydent RP Andrzej Duda, premier Mateusz Morawiecki i reprezentanci środowisk kresowych. Po raz pierwszy w historii hołd ofiarom mordów popełnionych przez OUN-UPA na terenie województw południowo-wschodnich II RP w latach 1942-1947 oddał ambasador Ukrainy w Polsce.

„Wasył Zwarycz, który pojutrze złoży listy uwierzytelniające prezydentowi Andrzejowi Dudzie, jest dzisiaj z nami, by w imieniu prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego oddać hołd pomordowanym Polakom. Szacunek” – napisał na Twitterze szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Jakub Kuchmoch.

Wasył Zwarycz zastąpił na stanowisku ambasadora Ukrainy w Polsce Andrija Deszczyce.

Andrzej Duda powiedział, że mimo trudnej przeszłości Polacy wspierają swego wschodniego sąsiada. „To, co teraz dzieje się między Polakami a Ukraińcami, jest najlepszym dowodem, że nie chodzi o zemstę; nie ma dzisiaj Polaków, którzy nie wiedzą, co to była rzeź wotyńska, a jednak przyjmują Ukraińców pod swój dach, niosą pomoc całemu narodowi i państwu” – podkreślił prezydent.



Tego samego dnia, 11 lipca, strona ukraińska wykonała ważny gest pojednania w stosunku do Polaków. Prezydent Wołodymyr Zełenski złożył w Radzie Najwyższej projekt ustawy o nadaniu Polakom na Ukrainie specjalnego statusu. Ustawa „O ustanowieniu prawnych i socjalnych gwarancji dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej znajdujących się na terytorium Ukrainy” jest wyrazem wdzięczności dla polskiego narodu za solidarność i wsparcie dla Ukrainy – poinformowało biuro prezydenta Zełenskiego.

Nowe przepisy przewidują analogiczne prawa i gwarancje do tych przyjętych w marcu w Polsce w ramach ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy, m.in. możliwość legalnego pobytu na terytorium Ukrainy obywateli polskich przez 18 miesięcy od chwili wejścia ustawy w życie, prawo do pracy, nauki i korzystania z opieki medycznej.

Słowo Polskie za: prezydent.pl, espreso.tv

Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa

11 lipca 1943 roku oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii zaatakowały 99 polskich miejscowości położonych na terenie przedwojennego polskiego województwa wotyńskiego. Dzień, który przeszedł do historii jako „krwawa niedziela”, był apogeum ludobójstwa Polaków na Wołyniu nazwanego „rzezią wotyńską”. Szacuje się, że 11 lipca mogło zginąć ok. 8 tys. Polaków. Ogółem w latach 1942-1947 z rąk ukraińskich nacjonalistów zginęło co najmniej 100 tys. Polaków, mordowanych w okrutny sposób, nierzadko podczas nabożeństw w kościołach.

Od 2016 roku 11 lipca jest obchodzony Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa.



Wystawa „Za wolność naszą i waszą”

Wrak czołgu T-72, działa samobieżnego i fragmenty pocisków rakietowych – taki rosyjski sprzęt wojskowy zniszczony przez armię ukraińską zaprezentowano w centrum Warszawy.

Wystawa jest dowodem na to, że Rosjan można pokonać. Wiele środowisk – przede wszystkim w Europie, ale w Polsce również – twierdziło, że rosyjska armia jest niepokonana, że Rosja jest tak groźna, że trzeba za wszelką cenę się z nią porozumieć, nieważne, jakimi ustępstwami trzeba byłoby za to zapłacić. Ten zniszczony przez ukraińskich żołnierzy rosyjski sprzęt pokazuje, że determinacja, odwaga i profesjonalizm pozwalają na pokonanie rosyjskiej armii – powiedział szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk.

Minister Dworczyk, zastępca ministra obrony Ukrainy Hanna Maliar i wiceszef MON Wojciech Skurkiewicz uczestniczyli w otwarciu ekspozycji sprzętu rosyjskiej armii zniszczonego podczas inwazji na Ukrainę. Na placu Zamkowym w Warszawie pokazano czołg T-72, samobieżną haubicę Msta-S 152 mm oraz fragmenty korpusów artyleryjskich pocisków rakietowych Uragan i Smiercz.

Tytuł wystawy „Za wolność naszą i waszą” nie bez powodu nawiązuje do ukutego w czasie powstania listopadowego hasła, symbolizującego walkę o wolność nie tylko swoją, ale innych uciemiężonych narodów. Bo, jak zauważył minister Michał Dworczyk: „Ukraińscy żołnierze bronią dzisiaj nie tylko własnej ojczyzny, ale bronią także bezpieczeństwa Polski i całej Europy.

Szef KPRM podkreślił również, że „Odwaga, determinacja i profesjonalizm – to elementy, które pozwolą Ukraińcom pokonać rosyjskiego agresora”.

Wystawa opisana jest w trzech językach: po polsku, ukraińsku i angielsku. Po Warszawie zostanie pokazana w kolejnych polskich miastach, a także w stolicach innych krajów europejskich, m.in. w Madrycie i Lizbonie. Dzięki niej Europejczycy uświadomią sobie niebezpieczeństwo zagrażające ze strony Rosji, okrucieństwo wojny i sytuację na Ukrainie.

Słowo Polskie za: polskie media

Europa planuje odbudowę Ukrainy

W Szwajcarii odbyła się dwudniowa konferencja poświęcona podniesieniu państwa ukraińskiego ze zniszczeń wojennych. Jej uczestnicy podpisali deklarację zobowiązującą jej sygnatariuszy do długoterminowej pomocy gospodarczej i technologicznej.

W konferencji, która odbyła się w dniach 4-5 lipca w Lugano, udział wzięło ok. tysiąca delegatów z ponad 40 państw, w tym blisko stu reprezentantów Ukrainy, oraz przedstawiciele około 20 organizacji międzynarodowych takich jak Europejski Bank Inwestycyjny czy Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju.

Uczestnicy konferencji debatowali o tym, jak będzie przebiegała powojenna odbudowa Ukrainy, która według władz w Kijowie może kosztować nawet 750 mld dolarów, o roli poszczególnych państw w tym procesie, o metodach, priorytetach i zasadach działań modernizacyjnych.

„Wielka Brytania zrobi wszystko, co możliwe, aby sprawić, że Ukraina wygra wojnę i się odbuduje” – zapewniła w pierwszym dniu spotkania brytyjska minister spraw zagranicznych Liz Truss. Ostrzegła jednak, że będzie to długa droga.

„Odbudowa Ukrainy po rosyjskiej wojnie napastniczej będzie symbolem siły demokracji nad autokracją. Pokaże Putinowi, że jego próby zniszczenia Ukrainy doprowadziły jedynie do powsta-

nia silniejszego, bardziej zamożnego i bardziej zjednoczonego narodu” – powiedziała szefowa brytyjskiej dyplomacji.

Wcześniej wystąpił online prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, który ocenił, że konferencja może stać się „pierwszym dużym krokiem ku historycznemu zwycięstwu demokratycznego świata”. Jego zdaniem odbudowa Ukrainy po rosyjskiej agresji nie jest lokalnym projektem. „To zadanie wszystkich demokratycznych państw” – zaznaczył.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała z kolei, że Unia Europejska utworzy platformę do spraw odbudowy, która będzie koordynować rekonstrukcję Ukrainy po wojnie z Rosją. Jak podkreśliła, platforma będzie wykorzystywana w celu określenia potrzeb inwestycyjnych, koordynowania działań i zarządzania zasobami.

Delegaci uzgodnili plan naprawczy. Zakłada on, że Ukraina ma być odbudowywana w trzech etapach. W trakcie pierwszego przywrócona zostanie infrastruktura krytyczna, następnie infrastruktura podstawowa, czyli szkoły, szpitale i domy mieszkalne, a na koniec zostanie przeprowadzona długofalowa transformacja obejmująca wszystkie sfery życia.

Na zakończenie konferencji jej uczestnicy przyjęli Deklarację z Lugano, w której sformułowali tzw. zasady z Lugano, czyli reguły, na jakich musi się oprzeć odbudowa Ukrainy. Zasady te obejmują: współpracę Ukrainy z jej zagranicznymi sojusznikami; przejrzystość, odpowiedzialność i poszanowanie prawa; demokratyczny udział w odbudowie całego społeczeństwa ukraińskiego; rządy prawa; zwalczanie korupcji oraz ograniczenie wpływu oligarchów; odbudowa musi być inkluzywna, zapewniać równość płci oraz poszanowanie praw mniejszości; potrzebę zróżnicowanego rozwoju na płaszczyznach gospodarczej, społecznej i środowiskowej.

Wydarzenie było piątą edycją odbywającej się co roku Konferencji na temat Reform na Ukrainie.

Słowo Polskie za: PAP



Jan Paweł II o przyszłości państwa ukraińskiego

Ojciec Święty, wyjeżdżając ze Lwowa, wypowiedział prorocze słowa: „Dziękuję ci, Ukraino, która broniłaś Europy przed najeźdźcami w niezamordowanej i bohaterkiej walce!”. Było to 27 czerwca 2001 roku.

Jan Paweł II odwiedził Lwów podczas swej pięciodniowej pielgrzymki na Ukrainę w 2001 roku. Wówczas to, w dniach 23-27 czerwca, był w Kijowie i Mieście Lwa właśnie. Na spotkanie z Ojcem Świętym przybyło ponad 2 miliony pielgrzymów. Była to pierwsza wizyta głowy Kościoła katolickiego w kraju nad Dnieprem.

Wiele słów, które papież wówczas wygłosił, po upływie dwóch dekad nabrało nowego znaczenia. W swych wystąpieniach i kazaniach wielokrotnie odwoływał się do ukraińskiej historii, mówił o roli Ukrainy jako kresów cywilizacji zachodniej i modlił się w intencji ofiar barbarzyńskich najazdów na te ziemie. Powiedział m.in.: „Słowo »Ukraina« zawiera w sobie przypomnienie o wielkości waszej ojczyzny. Poprzez swoją histo-



rię świadczy ona o szczególnym powołaniu granicznym i roli bramy między Wschodem i Zachodem. Ukraina ma oczywiste powołanie europejskie, podkreślone przez chrześcijańskie korzenie waszej kultury". (...) Oby ta ziemia mogła kontynuować swoją szlachetną misję z dumą, jakiej dał wyraz przywołany przeze mnie poeta [Taras Szewczenko – red.] pisząc: »Nie ma na świecie innej Ukrainy, nie istnieje inny Dniepr. Narodzie zamieszkujący tę ziemię, nie zapomnij o tym!«.

Podczas mszy św. we Lwowie w homilii Jan Paweł II nawiązał do historii narodu ukraińskiego i narodu polskiego. Modlił się o jedność obydwu państw i narodów oraz wspomniał ofiary sowieckich prześladowań.

Tuż przed opuszczeniem Ukrainy, 27 czerwca 2001 roku, Jan Paweł II skierował do Ukraińców prorocze słowa: „Dziękuję ci, Ukraino, która broniłaś Europy przed najeźdźcami w niezmordowanej i bohaterkiej walce!”.

Warto przypomnieć, że tuż przed II wś, w lipcu 1939 roku, Karol Wojtyła brał udział w obozie Legii Akademickiej w Ożomli koło Sądowej Wiszni, gdzie studenci pomagali przy budowie szkół i w pracach rolniczych okolicznym mieszkańcom.

Słowo Polskie za: dorzeczy.pl

Zabawki z Polski dla uchodźców wojennych

Dary dla uciekinierów z rejonów objętych wojną zostały przekazane w ramach projektu pomocowego Fundacji Wolność i Demokracja.

29 czerwca do Jaworowa, miasteczka położonego na ukraińsko-polskim pograniczu (25 km od granicy ukraińsko-polskiej), trafiła pomoc humanitarna z Polski. Zabawki oraz ubranka dziecięce otrzymały rodziny wielodzietne – uciekinierzy z terenów objętych wojną. W Jaworowie mieszkają w centrum dla uchodźców.

Hromady rejonu jaworowskiego w obwodzie lwowskim przyjęły największą po Lwowie liczbę uchodźców. Ale nawet tutaj uciekinierzy nie mogą się czuć bezpiecznie. Raszyści sporadycznie ostrzeliwiają okolice Jaworowa raketami „Kaliber”. Podczas ostatniego ostrzału na terenie hromady nowojaworowskiej uszkodzone zostały obiekty infrastruktury cywilnej, m.in. ambulatorium, domy mieszkalne i przedszkole.

Projekt „Pomoc Rodakom w obliczu wojny na Ukrainie” jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za Granicą 2022. Realizatorem projektu jest Fundacja Wolność i Demokracja.

Słowo Polskie



Fot. Redakcja

Ukraina wdzięczna Polsce i Czechom za czołgi

„Wasze czołgi to pomoc prawdziwych braci!” – oświadczył naczelny dowódca ukraińskich Sił Zbrojnych, gen. Walerij Zatużny.

Dar przekazany przez Polskę i Czechy skomentował głównodowodzący armią ukraińską na Facebooku. „Wsparcie bratnich narodów polskiego i czeskiego jest dla nas najcenniejsze” – zauważył w komunikacie opublikowanym 5 lipca po ukraińsku, polsku i czesku. I wyraził wdzięczność Polsce i Czechom za czołgi przekazane ukraińskim żołnierzom broniącym kraju przed rosyjską inwazją. „Dzięki waszym czołgom walczymy z naszym wspólnym wieloletnim wrogiem. Walczymy o Ukrainę, Czechy, Polskę. O każdy metr naszej słowiańskiej ziemi” – podkreślił.

Podziękował także za pomoc i wsparcie udzielone przez Polskę i Czechy Ukraińcom, którzy znaleźli w tych krajach schronienie przed rosyjskimi bombami i raketami.

„Jesteśmy wdzięczni Polakom i Czechom za waszą pomoc i wsparcie dla naszego wojska oraz naszych obywateli, którzy znaleźli spokój w waszych krajach, nie bojąc się rosyjskich bomb i raket. Jesteśmy razem” – napisał gen. Walerij Zatużny.

Według doniesień mediów sama Polska przekazała Ukrainie w kwietniu 240 czołgów, w lipcu zaś kolejną partię (w której docelowo ma być ok. 300 maszyn), a także kilkadziesiąt bojowych wozów piechoty. Z kolei Czechy dostarczyły armii ukraińskiej kilkadziesiąt czołgów i wozów bojowych.

Lidia Baranowska za: Walerij Zatużny na FB



Fot. umoloda.kyiv.ua

Szybsza odprawa na przejściu Korczowa-Krakowiec

Polska sfinansowała zakup specjalnych modułów kontenerowych, które pozwoliły na dwukrotne skrócenie czasu potrzebnego na przejazd granicy między polską Korczową a ukraińskim Krakowcem.

Ułatwienia już odczuli zarówno kierowcy ciężarówek, jak i samochodów osobowych. Do odpraw ruchu osobowego 20 czerwca uruchomiono terminal autostradowy dzięki czemu liczba pasów do kontroli graniczno-celnej TIR-ów została zwiększona z 5 do 10 (docelowo ma ich być 11). Podwojono także liczbę funkcjonariuszy straży granicznej i celników. Wszystko to ma służyć zwiększeniu przepustowości przejścia granicznego.

W otwarciu zmodernizowanego przejścia udział wzięli m.in. szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP Michał Dworczyk, minister infrastruktury Ukrainy Oleksander Kubrakow, wojewoda podkarpacka Ewa Leniart i szef Lwowskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Maksym Kozycycki.

Projekt „Otwarta granica” (Відкритий кордон), w ramach którego zmodernizowano przejście Korczowa-Krakowiec, został uruchomiony w wyniku porozumienia Wołodymyra Zetenskiego i Andrzeja Dudy zawartego 22 maja, kiedy to prezydenci Polski i Ukrainy zgodzili się podpisać dwustronną umowę o wspólnej kontroli celnej.

Ułatwienia już odczuli zarówno kierowcy ciężarówek, jak i samochodów osobowych

Porozumienie to zostało następnie doprecyzowane podczas ukraińsko-polskich konsultacji międzyrządowych. Projekt zakłada likwidację wąskich gardel na granicy polsko-ukraińskiej i usprawnienie logistyki na trasie Ukraina-UE – chodzi o eksport zbóż, które wobec blokady portów muszą być wywiezione z Ukrainy inną drogą. Planowana jest przebudowa istniejących przejść granicznych (w tym dróg dojazdowych), budowa nowych przejść, wprowadzenie wspólnej kontroli granicznej i celnej.

Słowo Polskie za: DPSU



Fot. DPSU

Firma Baykar ujęła skalę polskiej zbiórki na rzecz Ukrainy przekaze jej drona za darmo

Tureckie samoloty bezzałogowe Bayraktar TB2 stały się symbolem ukraińskiej walki z rosyjskim okupantem.

Zebrane pieniądze w wysokości ponad 22,5 mln zł zostaną przeznaczone na pomoc humanitarną dla społeczeństwa ukraińskiego – poinformował organizator zbiórki.

Internetową zrzutkę na zakup drona dla ukraińskiej armii rozpoczął dziennikarz Sławomir Sierakowski pod koniec czerwca. W ciągu niespełna miesiąca w wyniku zaangażowania ponad 215 tys. osób zebrano kwotę przekraczającą cenę drona.

Organizator zbiórki otrzymał list od dyrekcji tureckiej firmy Baykar, w którym poinformowano go, że „polski” dron dla Ukrainy zostanie przekazany temu państwu bez pobrania środków. „Serdecznie dziękujemy wszystkim Polakom, którzy wsparli tę znaczącą akcję. Jesteśmy pod wrażeniem, że w zorganizowanej przez Pana kampanii wzięły udział setki tysięcy Polaków” – napisała dyrekcja firmy.

Tureckie samoloty bezzałogowe Bayraktar TB2 stały się symbolem ukraińskiej walki z rosyjskim okupantem. Siłom zbrojnym Ukrainy służą do rozpoznania, naprowadzania artylerii, a także do bezpośredniego atakowania pozycji wojsk rosyjskich. Turecki dron ma 6,5 m długości oraz 12 m rozpiętości skrzydeł. Może pozostawać w powietrzu do 27 godzin, a maksymalna prędkość, jaką może rozwinąć, to ok. 220 km/h. Maszyna waży 650 kg.

Wcześniej zbiórki na zakup bezzałogowców dla ukraińskiej armii przeprowadzili Litwini i Ukraińcy.

Słowo Polskie



Fot. Baykar

„Na” czy „w” Ukrainie”? Jest opinia Rady Języka Polskiego

Rada zaleca, aby w tekstach oficjalnych używać wyrażen „do Ukrainy” i „w Ukrainie” zamiast „na Ukrainie” i „na Ukrainie”, choć zastrzega, że wszystkie powyższe typy połączeń są poprawne.

„Biorąc pod uwagę szczególną sytuację i szczególne odczucia naszych ukraińskich przyjaciół, którzy wyrażenia »na Ukrainie«, »na Ukrainę« często odbierają jako przejaw traktowania ich państwa jako niesuwerennego, Rada Języka Polskiego zachęca do szerokiego stosowania składni »w Ukrainie« i »do Ukrainy« i nie uznaje składni z »na« za jedyną poprawną (jak można przeczytać w drukowanych wydawnictwach poprawnościowych)” – czytamy w opinii Rady Języka Polskiego opublikowanej na stronie RPJ.

„Przyimki »w« oraz »do« są zalecane szczególnie w języku publicznym (urzędowym, prasowym) i w tych kontekstach, w których moglibyśmy zastąpić słowo »Ukraina« wyrażeniem »państwo ukraińskie«” – podkreślają językoznawcy.

Przypominają też, że zwyczaj używania przyimków »na« i »do« nie tylko w odniesieniu do Ukrainy, ale i do innych krajów ukształtował się bardzo dawno, w czasach gdy granice państw oraz poczucie wspólnoty państwowej były zupełnie inne niż dziś. „Stanowi on relikw dawnej rzeczywistości, nie jest zaś przejawem kwestionowania suwerenności Ukrainy, Litwy, Łotwy, Białorusi, Słowacji ani Węgier” – zaznaczyli autorzy opinii.

„Jednocześnie prosimy naszych ukraińskich przyjaciół oraz wszystkich zwolenników rewolucyjnych zmian, by uszanowali zwyczaj językowe tych Polaków, którzy będą mówić »na Ukrainie«. Nie wyrażają w ten sposób lekceważenia. Poza tym wciąż słyszymy »на Україні« od wielu uchodźców wojennych, można znaleźć takie konteksty w ukraińskich gazetach i na portalach, choć w tekstach oficjalnych zdecydowanie przeważa »в«. Zmiany w języku zachodzą powoli, nie tylko w polszczyźnie” – podkreślili językoznawcy.

Powołana przez Prezydium Polskiej Akademii Nauk Rada Języka Polskiego jest instytucją opiniotwórczo-doradczą w zakresie używania języka polskiego.

Walentyna Jusupowa za rjp

Uciekinierzy wojenni zatrzymani w kadrze



Fot. wj

Wystawa plenerowa fotografii z Żytomierza Julii Ogińskiej zatytułowana „24.02.2022” została zaprezentowana na rynku w Bielsku-Białej

Na ekspozycji pokazano portrety kilkunastu kobiet i dzieci, które uciekły przed wojną na Ukrainie, z bombardowanych miejscowości, m.in. z Charkowa, Buczy, Irpienia, Kijowa, Czernihowa czy Chersonia, i które w Bielsku-Białej znalazły schronienie. Zdjęciom towarzyszą opowiedziane przez Ukrainki historie

i przeżycia, spisane przez Anastazję Chtaponinę z Kijowa. Obie autorki wystawy są także uchodźczyniami.

Otwarcie wystawy odbyło się podczas inauguracji festiwalu „od Jana do Ivana” 24 czerwca.

Julia Ogińska tak opisuje swoje prace: „Mówi się, że dworcowa stacja to miejsce, które widziało najwięcej też

i uścisków. I dla wielu Ukraińców to zdanie stało się bolesną rzeczywistością, odkąd 24 lutego 2022 roku Rosja najechała całe terytorium Ukrainy. Jednak Rosja rozpoczęła swoje imperialne plany zdobycia i zniszczenia narodu ukraińskiego i jego ziemi już osiem lat temu. Krym, Donbas, Ługańsk. To bolesna karta w historii naszego ludu. (...)

Jaką cenę musimy teraz zapłacić za wolność naszego narodu i naszych terytoriów? Bucza, Irpień, Hostomel, Borodziańska, Czernihów, Char-

Julia Ogińska urodziła się w 1995 roku w Żytomierzu w Ukrainie. Ukończyła Żytomierskie Kolegium Kultury i Sztuki im. Iwana Ogienki, ze specjalnością Sztuka filmowa i telewizyjna (2015) oraz Kijowski Narodowy Uniwersytet Kultury i Sztuki na kierunku Sztuka Filmowa i Telewizyjna (2019).

Jest laureatką przeglądów i festiwalu na Ukrainie, m.in. Międzynarodowego Dziecięcego Młodzieżowego Festiwalu Sztuk Audiowizualnych „Crystal Springs” (2012-2018), Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Filmowej „Dnipro-Cinema” im. Danyła Sachnenki (Dniepr 2015), Międzynarodowego Festiwalu Kina Współczesnego (Kaniw 2016), Międzynarodowego Festiwalu Kina Filmowego (Chersoń 2018) oraz w Polsce – Festiwalu Polonijnego Losy Polaków (Warszawa 2016).

Zdobywała nagrody w miejskich i regionalnych konkursach fotograficznych: „Moja Ukraina”, „Ojczyzna – moje Polesie”, „Stop-klatka” w ramach Programu Artystycznego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Odessie.

Jest autorką dwóch indywidualnych wystaw fotograficznych w Żytomierzu: „Dziennik stanu duszy” (2014), „Szukajmy światła nawet w ciemności” (2020).

ków, Mariupol. I to nie jest cała lista ukraińskich miast i miasteczek, które odczuły »rękę zbawiciela«, jak kłamliwie określa agresję Rosji na Ukrainę rosyjska propaganda. Zniszczone domy, wsie, miasta zostały zmiecione z powierzchni ziemi. Zgwałcone dzieci, kobiety, zabici cywile. Mężczyźni, którzy nigdy nie zaznają radości ojcostwa. Nie ma uzasadnienia dla takiego okrucieństwa!

Ale cały świat zobaczył, że Ukraina nie jest miejscem, w którym ludzie mogą się tak po prostu poddać. W naszym hymnie są bardzo mocne słowa: »Duszę i ciało oddamy za naszą wolność«. Bo jesteśmy na własnej ziemi. Wie o tym każda ukraińska rodzina, bez względu na to, jak jest teraz rozproszona po świecie, w Ukrainie czy w Unii Europejskiej.

Bo każdy z nas coś stracił. Każdy przeżył moment strachu i rozpacz, kiedy po prostu opuszczasz ręce, kiedy nie wiesz, czy rano usłyszysz głos swojej mamy, taty, babci, wujka... Niektórzy stracili domy i pracę, nie-

którzy stracili przyjaciół i rodzinę. Wielu z nas wciąż jest dezorientowanych. I tylko wrażliwa postawa Polaków i ich serdeczny stosunek do naszego narodu pomagają próbować teraz wyprostować plecy. (...)

I choć każdy nasz dzień zaczyna się teraz od czytania wiadomości i pytań do naszych ocalałych bliskich i tych, którzy bohatercko bronią naszej wolności, nadal żyjemy, wychowujemy nasze dzieci i uśmiechamy się, pomimo straszliwej rzeczywistości (...).

Wystawę zorganizowała Galeria Bielska BWA; współorganizatorami były Gmina Bielsko-Biała, Książnica Beskidzka oraz myBB – Ośrodek Integracji Obcokrajowców w Bielsku-Białej. Można ją było oglądać na Rynku do 30 czerwca. Od 4 lipca miała zostać przeniesiona do ogrodu Willi Sixta przy ul. Adama Mickiewicza 24.

Więcej informacji na stronie internetowej galerii bielskiej www.galeriabielska.pl.

Walentyna Jusupowa

W centrum Równego stanął zniszczony rosyjski sprzęt

Broń wroga została unieszkodliwiona przez wojska ukraińskie, przede wszystkim oddziały z obwodu rówieńskiego, podczas trwającej od lutego inwazji.

Wraki czołgów, BTR-ów i innych samochodów opancerzonych zostały zaprezentowane na wystawie rosyjskiego sprzętu wojskowego, zniszczonego przez siły ukraińskie. Ekspozycję otwarto na placu Niepodległości 28 czerwca.

Jak powiedział szef regionalnej administracji wojskowej Witalij Kowal, sprzęt unieszkodliwili głównie żołnierze z obwodu rówieńskiego i Dowództwa Operacyjnego „Zachód”.

Według Kowala wystawa była konsultowana z wojskiem, a jej pomysł należy do gen. Serhija Litwinowa.

„Tylko w takiej formie rosyjski sprzęt wojskowy ma prawo istnieć! (...) Przyjdź i zobacz, jakie »maszyny śmierci« niszczą ukraińskie miasta i wsie. Dzięki Bogu i naszemu wojsku, że taki sprzęt nie jest używany w naszym regionie” – napisał Kowal w komunikatorze Telegram.

Przy każdym zniszczonym rosyjskim pojeździe postawiono baner informacyjny.

Sergij Porowczuk



Fot. SP

Karta Polaka łatwiej dostępna

Złożenie wniosku i odebranie Karty Polaka we wszystkich szesnastu województwach w Polsce jest możliwe od 30 lipca. Odpowiednie rozporządzenie przygotowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

„Dzięki przyjętym przez Radę Ministrów przepisom, które wejdą w życie w ciągu najbliższych tygodni, złożenie wniosku o Kartę Polaka będzie łatwiejsze – obywatele Ukrainy podlegający przepisom ustawy z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka będą mogli złożyć wniosek w każdym urzędzie wojewódzkim, zgodnie z miejscem ich pobytu w Polsce, a nie tak jak we wcześniej obowiązujących przepisach – jedynie w konsulatach RP poza granicami naszego kraju” – głosi komunikat MSZ.

Resort dyplomacji zareagował w ten sposób na sytuację, w której z powodu napaści Federacji Rosyjskiej na Ukrainę większość konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej zawiesiła tam działalność.

Odpowiednie rozporządzenie „zmieniające rozporządzenie w sprawie wyznaczenia wojewody

właściwego w zakresie prowadzenia postępowań o przyznanie lub przedłużenie ważności Karty Polaka” Rada Ministrów przyjęła 1 lipca. 15 lipca zostało ono ogłoszone, a obowiązywać zaczęło dwa tygodnie później.

Nowe przepisy umożliwiają złożenie wniosków w każdym województwie w Polsce zgodnie z miejscem pobytu zarówno przez osoby, które już wcześniej posiadały Kartę Polaka, jak i te, które będą wnioskować o wydanie KP po raz pierwszy. Dokument będą mogły odebrać tam, gdzie wniosek złożyły, bez konieczności wyjazdu na Ukrainę.

W związku z utrudnionym działaniem polskich konsulatów na Białorusi i w Rosji powyższe przepisy obejmą także obywateli tych państw.

Karta Polaka traci ważność z dniem wydania jej posiadaczowi dokumentu potwierdzającego nabycie obywatelstwa polskiego albo uzyskania zezwolenia na pobyt stały.

Wcześniej w Polsce wniosek o Kartę Polaka można było złożyć jedynie w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim oraz Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim.

Walentyna Jusupowa za: gov.pl

51 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych w obronie Krzyżopola



Jednostka powstała we Włoszech w 1918 roku po przetransportowaniu do Francji weszła w skład Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera. Z nią przybyła do Polski, gdzie w składzie 12 Dywizji Piechoty wzięła udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Na jej frontach stoczyła sześć dużych bitew.

Polsko-ukraińska ofensywa na Ukrainie rozpoczęła się 25 kwietnia. Zgrupowane na froncie od Starej Uszycy nad Dniestrem po Prypeć trzy polskie armie uderzyły na wschód. Po stronie sowieckiej broniły się 12 Armia, która osłaniała

kierunek kijowski i białocerkiewski, a na lewym skrzydle 14 Armia broniąca kierunku Żmerynka-Bractaw.

13 maja 51 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych, wspierany przez dwie baterie 12 pułku artylerii polowej i pociągi

pancerne „Iwaszkiewicz” oraz „Pionier”, uderzył na bronione przez rosyjskie oddziały 60 Dywizji Strzelców miasteczko Krzyżopol.

II batalion nacierał na wzgórza między wsią Altanka a lasem na wzgórzu 297, III batalion, bez 9 kompanii, na wzgórza między Kniażewem a stacją kolejową Kniażpól, 9 kompania wraz z pociągiem pancernym „Pionier” – wzdłuż toru kolejowego. I batalion stanowił odwód pułku.

Walki rozpoczęły się we wczesnych godzinach rannych. I batalion złamał

opór przeciwnika, skierował się na leśniczówkę Dubowo i podchodził pod stację kolejową Krzyżopol od południa. III batalion stoczył ciężką walkę o Kniażpól. Kontratak sowieckiej kawalerii odparto dopiero ogniem karabinów maszynowych pociąg pancerny „Pionier”.

O polskim sukcesie zdecydowało obejście przez 9 kompanię Kniażpola, a przeciwnik wycofał się na stację kolejową Krzyżopol. Rozmieszczeni na dogodnym do obrony terenie Sowieci skutecznie się bronili. II batalion musiał obejść stację od południa i zagrozić odcięciem sowieckich pociągów pancernych. Zagrożeni okrążeniem Sowieci około godz. 15 wycofali się ze stacji. Tymczasem dowódca 51 pułku piechoty wprowadził do walki także odwodowy I batalion. Około południa zdobył on wieś Czobotarka.

Zdobyciem stacji kolejowej Krzyżopol pułk zakończył działania w ramach ofensywy wojsk polskich na Ukrainie i rozpoczął okres uporczywych walk o utrzymanie najbardziej na południowy wschód wysuniętego punktu na froncie 6 Armii. Straty pułku w tym dniu to 1 zabity i 13 rannych. Pułk wziął kilku jeńców i zdobył obficie zaopatrzone magazyny kolejowe.

W rejonie Krzyżopola pułk przeszedł do obrony. Miasteczka bronił II batalion, w pobliskiej Czobotarce stanął I batalion, a odwód stanowił III batalion i wraz z dowództwem pułku rozlokował się w Kniażewie. Na lewym skrzydle do obrony przeszedł 54 pułk piechoty ze sztabem w Sokotówce, na prawym 4 pułk strzelców podhalańskich z dowództwem w Miastkówce.

15 maja na Krzyżopol uderzyła sowiecka 180 Brygada Strzelców. II batalion obsadził stację kolejową Krzyżopol dwiema kompaniami: 5 kompania zajęła stanowiska na zachód od toru, a 7 na wschód. Pozostałe kompanie rozmieszczone były w centrum miejscowości i stanowiły odwód. Pobliskie

wsie: Nowosiółki, Tarnówka Wielka i Mała nie były bronione.

Po zajęciu przez przeciwnika Nowosiółek dowódca batalionu ocenił, że nieprzyjaciel uderzy na Krzyżopol od zachodu i zdecydował się przerzucić 8 kompanię z Krzyżopola na prawe skrzydło, by we współdziałaniu z 5 kompanią móc skutecznie kontratakować. Sowieci wyprowadzili jednak główne uderzenie z lasu na południowy wschód od linii kolejowej w lewe skrzydło II batalionu. Pierwszy atak odparty ogniem karabinów maszynowych 7 i 8 kompania. Przeciwnik ponowił jednak natarcie i wtargnął do Krzyżopola. Rozgorzały walki uliczne, podczas których czerwonarmiści wsparli miejscowi komuniści. Ciężko ranny został dowódca 6 kompanii por. Józef Zawadzki, a dowodzenie nad dwoma kompaniami przejął dowódca 7 kompanii ppor. Jerzy Machniak.

Kompanie, ulegając liczebnej przewadze przeciwnika, wycofały się, a Sowieci zajęli część miejscowości. Skutecznie kontratakowała 8/51 pułku piechoty ppor. Alojzego Stupki, która wykorzystując pagórkowaty teren, obeszła Krzyżopol i uderzyła na prawe skrzydło sowieckich oddziałów. Powodzenie kompanii wykorzystali pozostałe kompanie i, prowadzone do ataku przez dowódcę II batalionu kpt. Tyczyńskiego, odzyskały teren. W tym czasie 5 kompania ppor. Wójcika uderzyła na Nowosiółki i je zajęła.

16 maja Sowieci zaatakowali I batalion rozmieszczony w Czobotarce. 1 i 3 kompania wycofały się z wioski. Wieczorem dowódca I batalionu zorganizował kontratak i przy wsparciu 3 baterii 12 pułku artylerii polowej odzyskał miejscowość. Po tej porażce Sowieci zrezygnowali z prób przelamania obrony w rejonie 51 pułku piechoty.

Nastąpił okres względnego spokoju w walkach o utrzymanie państwowości Ukraińskiej Republiki Ludowej pod wodzą Symona Petlury.

Słowo Polskie, wiki

Polskie systemy Hawk uziemniają rosyjskie drony



Media w Polsce poinformowały, że na Ukrainę dotarły karabiny neutralizujące drony produkcji firmy Hertz Systems z Zielonej Góry.

Po doskonale sprawdzających się na polu walki armatohaubicach Krab oraz przenośnych przeciwlotniczych zestawach rakietowych Piorun Ukraińcy otrzymali od Polaków niszczyciele dronów.

Hawk Hacking System to owoc współpracy firm: zielonogórskiej Hertz Systems oraz izraelskiej, zajmującej się technologiami wojskowymi. Jak działa?

„Jeżeli mamy drona w zasięgu wzroku, kierujemy na niego sprzęt i wiązka elektroniczna neutralizuje intruza” – tłumaczy Zygmunta Rafał Trzaskowski, założyciel firmy Hertz Systems, zasady obsługi systemu Hawk Hacking System jest utwarzany w wersji stacjonarnej, mobilnej oraz ultraprzenośnej lekkiej. W tej ostatniej system ma masę zaledwie 3,5 kg, może działać nawet 60 minut i zmuszać do lądowania drony w zasięgu do 1,7 km, całkowicie odcinając jego komunikację z pierwotnym operatorem.

Cena karabinu neutralizującego wynosi ponad 70 tys. złotych.

Firma Hertz Systems zapowiadała przekazanie swoich rozwiązań Ukrainie już w maju tego roku.

Słowo Polskie

Najnowsza publikacja Instytutu Pamięi Narodowej odświeża powojenne karty dziejów jednej z ważniejszych ziem wchodzących przez wiele stuleci w skład Rzeczypospolitej.

„Historia Wołynia nie skończyła się w 1945 roku wraz z wyjazdem ocalałych z wojennej pożogi Polaków, lecz miała swoją burzliwą kontynuację. Powojenne dzieje Wołynia są historią Ukraińców – dawnych sąsiadów zza miedzy i współobywateli Rzeczypospolitej, dla których zakończenie II wojny światowej nie oznaczało końca problemów i początku nowego życia, lecz było tylko niezauważalnym epizodem w ciągu tragicznych wydarzeń rozpoczętych we wrześniu 1939 roku” – czytamy w nocie o książce „Sowietyzacja Wołynia 1944-1956” zamieszczonej na stronie IPN.

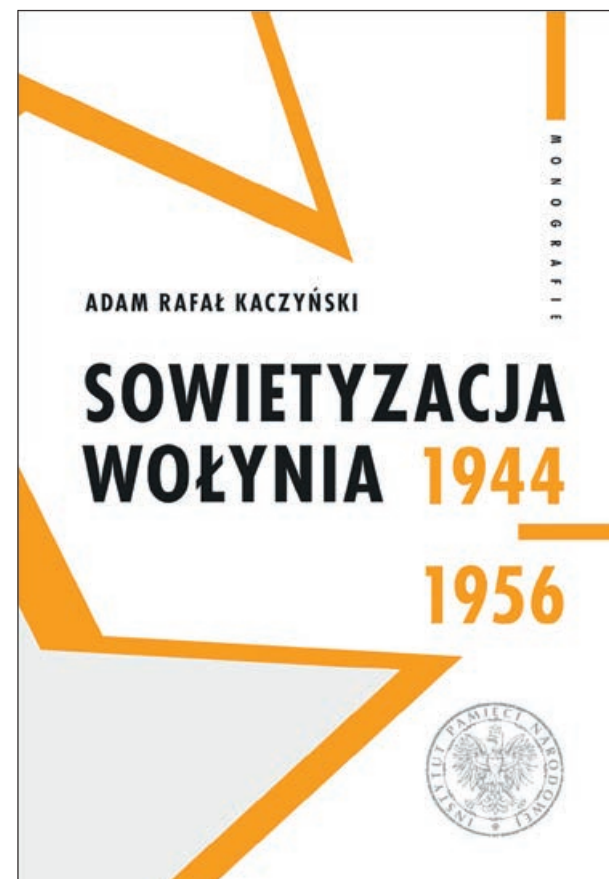
O dalszych losach Wołynia, jego sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej po objęciu w tym regionie władzy przez Moskwę można dowiedzieć się dzięki projektowi badawczemu IPN „Polacy w Rosji i Związku Sowieckim oraz województwach wschodnich II RP”, w ramach którego książka powstała.

Masowe represje, deportacje i migracje ludności, kolektywizacja, sowietyzacja życia codziennego oraz trwająca kilka lat brutalna wojna domowa doszczętnie zniszczyły dawny Wołyń, ustanawiając na jego zgliszczach nową sowiecką prowincję. Autor Adam Rafał Kaczyński nie tylko wypełnia poważną lukę w rodzimej i ukraińskiej historiografii, ale także podejmuje próbę oceny zmian, jakie zaszły na Wołyniu w pierwszym powojennym dziesięcioleciu.

Wydana w serii „Monografie”, tom 171 książka liczy 336 stron.

Sergij Porowczuk za: ipn.gov.pl

O sowietyzacji Wołynia



Ukraina oferuje Unii prąd



Fot. internet

Kijów nie tylko prosi inne państwa o pomoc, ale jest gotów eksportować do krajów Europy energię elektryczną ze swoich elektrowni jądrowych.

Ukraiński sektor energetyczny, który w dużej mierze opiera się na elektrowniach atomowych, czuje się całkiem dobrze i może wspomóc partnerów z Unii Europejskiej w warunkach kryzysu energetycznego.

W rozmowie z niemiecką gazetą „Wirtschaftswoche” minister energetyki Ukrainy Herman Hatuszczenko nazwał rezygnację Niemiec z rosyjskich surowców „czynem heroicznym” i podkreślił, że Kijów jest gotów wesprzeć Berlin w tym zakresie.

Hatuszczenko zauważył, że mimo trwającej wojny ukraiński sektor energetyczny działa stabilnie. Ponad połowa energii elektrycznej na Ukrainie pochodzi z elektrowni jądrowych. A tych w Niemczech prawie nie ma – w wyniku długoletniej polityki wygaszania energetyki jądrowej obecnie zostały tylko trzy elektrownie podłączone do sieci, a i je Berlin planuje wyłączyć do końca tego roku.

Minister energetyki zwrócił również uwagę na to, że Ukraina, zwłaszcza po-

łudniowe regiony, jest atrakcyjna pod względem rozwoju energetyki przyjaznej środowisku, przede wszystkim słonecznej i wiatrowej. I wyraził nadzieję, że teraz, gdy jego kraj uzyskał status kandydata do członkostwa w Unii Europejskiej, będzie mógł aktywniej rozwijać współpracę ze Wspólnotą w tym kierunku.

Od połowy marca Ukraina jest członkiem paneuropejskiej sieci energetycznej, co pozwala jej dostarczać energię elektryczną na rynek europejski. 7 czerwca otrzymała prawo do eksportu prądu do UE – poinformowała agencja Reuters. 30 czerwca rozpoczęła komercyjny przesył energii.

Dzięki temu już w tym roku na eksporcie prądu może zarobić 1,5 mld euro (równowartość ok. 1,1 proc. ukraińskiego PKB z 2020 roku) – podała doradczyni ministra energetyki Lana Zerkal cytowana przez Reutersa.

Na Ukrainie działają cztery elektrownie jądrowe z 15 blokami energetycznymi. Pod względem liczby reaktorów jądrowych zajmuje dziesiąte miejsce na świecie i piąte w Europie.

Słowo Polskie, mw za: tvp

Zdaniem Ogólnoukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych parlament zbyt pochopnie przyjął, a prezydent podpisał ratyfikację Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, ignorując stanowisko wspólnoty wyznaniowej.

Konwencję Stambulską, czyli dokument Rady Europy dotyczący zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, Ukraina podpisała w 2011 roku. Jednak jej ratyfikację wstrzymano z powodu – jak podaje portal Ukraińska Prawda – protestów Kościołów i polityków konserwatywnych przeciwko użytemu w niej określeniu „gender”.

Teraz Rada Najwyższa poparła ratyfikację. 20 czerwca deputowani przegłosowali jej przyjęcie, a następnego dnia dokument podpisał prezydent Ukrainy.

Zatwierdzenie Konwencji Stambulskiej było jednym z warunków przyznania Ukrainie statusu kandydata do UE.

Ogólnoukraińska Rada Kościołów i Organizacji Religijnych (ORKiOR) skrytykowała przyjęcie dokumentu. W jej ocenie głosowanie w parlamencie i podpisanie przez prezydenta ustawy ratyfikującej Konwencję Stambulską było zbyt pochopne i traktuje to jako sygnał alarmujący.

Rada podnosi, że działacze religijni i wierni, którzy mieli uzasadnione uwagi do treści dokumentu, zamiast z cywilizowaną dyskusją spotkali się w ostatnich dniach z licznymi przejawami nienawiści i wrogości ze strony szeregu zwolenników przyjęcia Konwencji, rozlegającymi się w różnych mediach.

Podczas spotkań zarówno z prezydentem Wołodymyrem Zetenskim 17 grudnia 2021 roku, jak i przewodni-

Kijów krytykowany za pośpiech w ratyfikacji Konwencji Stambulskiej

czącym Rady Najwyższej Rustanem Stefańczukiem 4 lutego tego roku przywódcy religijni styszeli zapewnienia o przeprowadzeniu dodatkowych konsultacji i dyskusji publicznej na temat różnic zdań w sprawie Konwencji. Tymczasem społeczeństwo do tej pory nie otrzymało pełnego wyjaśnienia, w jaki sposób dokument Rady Europy może poprawić obecne ustawodawstwo Ukrainy w zakresie zwalczania przemocy domowej. Jakże praktyczne zmiany zajdą? Czy zmiany te można osiągnąć bez ratyfikacji Konwencji Stambulskiej?

Przywódcą religijnym nie podoba się, że Konwencja wprowadza pojęcie „gender” jako ideologiczną koncepcję samoidentyfikacji człowieka i ignoruje fakt istnienia płci biologicznej. Oni oraz rodzice – wyznawcy różnych wyznań są zaniepokojeni art. 14 dokumentu odnoszącym się do zobowiązań w obszarze edukacji, który wymaga promowania wśród uczniów „materiałów szkoleniowych dotyczących takich kwestii, jak niestereotypowe role płciowe”. Czy jego treść będzie miała zastosowanie do propagowania wśród uczniów związków osób tej samej płci jako normy zachowań seksualnych?

Zdaniem ORKiOR ignorowanie faktu istnienia płci biologicznej i związany z tym obowiązek nauczania dzieci niestereotypowych ról płciowych niesie ze sobą groźbę wypaczenia tożsamości płciowej młodego pokolenia, popularyzowanie relacji seksualnych osób tej samej płci oraz rozprzestrzenianie się

przypadków dysforii płciowej wśród dzieci i młodzieży.

Rada uważa, że w społeczeństwie powinno być miejsce na wolność myśli, słowa i wyrażania poglądów – bez nienawiści i gróźb pod adresem tych, którzy mają odmienne zdanie. I sprzeciwia się narzucaniu społeczeństwu sztucznych konstrukcji ideologicznych, które przeczą samej naturze człowieka jako stworzenia Bożego.

Alarmującym sygnałem dla obywateli jest – zdaniem Rady – nietolerancja wobec opinii wspólnoty wyznaniowej, niechęć do dialogu oraz sprzeciw wobec prawa związków religijnych do udziału w życiu publicznym kraju. A ORKiOR jako stowarzyszenie społeczne ma również prawo w pełni uczestniczyć w publicznych dyskusjach dotyczących stanowienia prawa lub ważnych decyzji państwowych.

Rada wyraziła nadzieję, że prezydent i parlament nie będą powtarzali błędów, ignorując opinię dużej części społeczeństwa, jaką są wierzący.

Warto przypomnieć, że w ostatnich latach na Ukrainie ponad sto rad lokalnych wszystkich szczebli (regionalnych, miejskich, wiejskich) głosowało przeciwko ratyfikacji Konwencji Stambulskiej i protestowało w imieniu swoich wyborców przeciwko staraniom o włączenie ideologii gender do ustawodawstwa i życia publicznego Ukrainy.

Ogólnoukraińska Rada Kościołów i Organizacji Religijnych to organ doradczy prezydenta Ukrainy w sprawach wyznaniowych.

Lidia Baranowska za: ORKiOR, kmc



Fot. internet



Fot. internet

Pożar w Sławucie

W 1912 roku fabryka sukna Romana Sanguszki stanęła w płomieniach. O tym tragicznym wydarzeniu doniósł „Dziennik Kijowski” 3 listopada w rubryce „Kronika prowincjonalna” w notce podpisanej pseudonimem „Novus”.

Dnia 17-go października wieczorem sptonęła prawie do szczytu stynna w kraju naszym fabryka sukna w Sławucie, własność księcia Romana Sanguszki. Pozostałe tylko nagie mury świadczą o wielkości klęski.

Pożar wszczął się o godz. 7-jej wieczorem w jednym z oddziałów górnego piętra i z szaloną szybko-

ścią, dzięki nagromadzeniu łatwopalnych materyatów, jako towary, wełny, przędze, sukna i t.d., ogarnął wkrótce cały 3-piętrowy budynek, który w niespełną godzinę stanął już cały w ogniu.

Wobec rozszalonego żywiołu nie mogło być mowy o żadnym ratunku; chodziło już tylko o zabezpieczenie od ognia sąsiednich budynków, osobliwie zaś głównego składu sukna, co też miejscowej straży ochotniczej udało się w zupełności.

Widok ogromnego gmachu o 3-ach piętrach, z frontem o 50 dużych oknach buchających płomieniem, był straszny, a zarazem imponujący, toteż całe miasteczko niemal przypatrywało się ze zgrozą tej walce żywiołowej przez noc prawie całą. Straty olbrzymie.

Czy wtaściciel fabryki ksiądz Roman zechce odbudować ją na nowo?

Oto pytanie, które biedni oficjałści [dawniej urzędnicy – red.] ze strachem zadają sobie wzajemnie. Zapewne tak; wszak fabryka sławucka ma za sobą stawę przeszło stuletnią, a wyroby jej są coraz więcej poszukiwane; wszak związana ona jest prawie tradycją z rodem ksiąząt Sanguszków; wszak od lat stu przeszło ród ten daje pracę tylu biednym robotnikom, robotnicom i rozmaitym oficjalistom, którzy teraz sami nie wiedzą, co z sobą począć i jak żyć nadal, którzy zginą, nie mając tej pracy na przyszłość.

Toteż mamy nadzieję, że szlachetny opiekun całej naszej okolicy, ksiądz Roman, który w czasie niedawnego 80-lecia swych urodzin powiedział, że kocha tę ziemię nie jako bryłę kamienną, ale przywiązany jest do ludzi, którzy na ziemi tej wraz z nim pracują – dla tej właśnie zasady, dla tych właśnie ludzi – fabrykę odbuduje.

„Dziennik Kijowski”, nr 280, 3 listopada 1912

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Wojna na Kresach

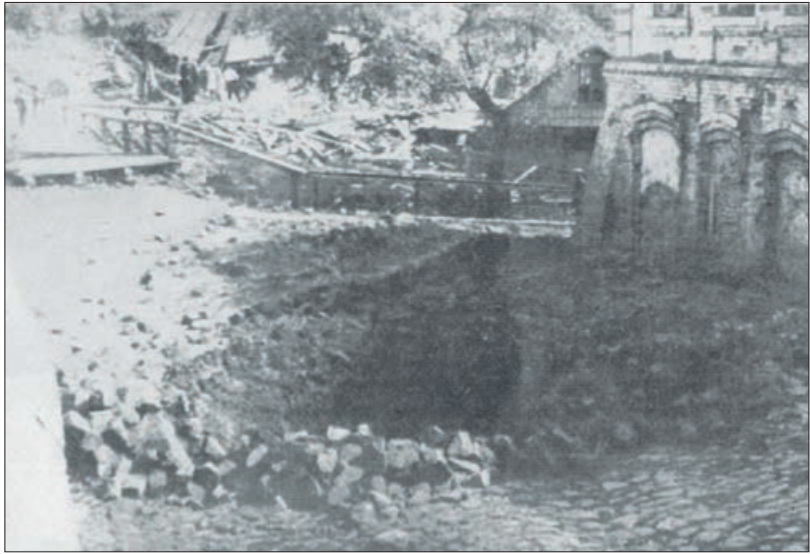
Najpierw dziewczyna, potem narzeczona – kochająca żona i matka.

Nikomu nieznaną, wyjechała z dziećmi z obawy przed Raszystą Putinem. Do Lublina do Polski – gdzie przyjaźń nasza tyle lat już trwa. Dopomóż Boże!

Matka Boska jest z Wami! A my Polacy – przyjaźnimy się z Wami ukraińskim narodem. Powiem tylko tyle, a Jezus Chrystus idzie przede nami przodem.

Tomasz Smoleń, Lublin, lipiec 2022

Stolica polskiej dyplomacji we wrześniu 1939 roku



Fot. bazhum.muzhp.pl

Po napaści Niemiec na Polskę władze II RP, ewakuując się z Warszawy, na krótko znalazły schronienie w Krzemieńcu. Tu siedzibę miało wiele ministerstw, w tym MSZ, a także ambasady zagraniczne.

Historia polskiego Krzemieńca skończyła się w momencie wybuchu II wojny światowej. Rząd II Rzeczypospolitej, wycofujący się pod naporem wojsk niemieckich w kierunku Rumunii, na chwilę zatrzymał się w tym wotyńskim miasteczku. 6 września 1939 roku przybyło tam kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych, następnie przedstawiciele dyplomatyczni m.in. Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Związku Sowieckiego, Rumunii oraz Watykanu, wreszcie polska generacja oraz personel wielu innych ministerstw.

W Krzemieńcu nie rezydowali długo. 12 września po porannym niemieckim nalocie na pozbawione obrony przeciwlotniczej miasto marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły i minister spraw zagranicznych Józef Beck podjęli decyzję o ewakuacji kierownictwa cywilnego i wojskowego państwa z Wotynia do Kut,

na tzw. przedmoście rumuńskie. Agendy rządowe opuściły miasto 14 września. Kilka dni później, 20 września, do Krzemieńca weszli Rosjanie.

O dramacie i próbie przetrwania polskich elit w warunkach niemieckich bombardowań i późniejszej inwazji barbarzyńców ze Wschodu można przeczytać w najnowszej książce Piotra Kościńskiego „Wrzesień ambasadora” (wydawnictwo Bellona, 2022). Jej bohater, amerykański dyplomata Anthony Drexel Biddle (1897-1961), który w latach 1937-1943 piastował urząd ambasadora USA w RP, w Krzemieńcu przebywał od 7 do 12 września. Razem z innymi stał się częścią exodusu korpusu dyplomatycznego z Warszawy przez Konstancin, Natęczów, Lublin, Łuck, Krzemieniec, Zaleszczyki i Kuty do Rumunii.

W Krzemieńcu był świadkiem rozlokowywania polskich urzędów, przeżył nalot niemieckich bombowców, ale jednocześnie poznawał uroki tego miasta, obserwował życie codzienne ówczesnej Polski.

Ostatnie dni Krzemieńca stały się przedmiotem badań publicystki i historyczki Mirosławy Pałaszewskiej. W artykule „Wrzesień 1939 w Krzemieńcu” („Niepodległość i Pamięć”,

nr 30, 2009) szczegółowo opisuje dramatyczny okres między 6 a 25 września, m.in. przyjazd ministra Becka do miasteczka, przekształcenie Liceum Krzemienieckiego na siedzibę polskiego MSZ, wyjazd polskich agend rządowych, wkroczenie Sowieców czy otwarcie nowego roku szkolnego w LK.

Autorka przytacza m.in. relację Marii Bieniarz, nauczycielki z Wotynia, która 17 września obserwowała nacierające po przekroczeniu polskiej granicy wojska sowieckie. „Jechaliśmy wolno [w kierunku Tarnopola]. (...) W pewnym momencie dostrzegłam na horyzoncie masę ruchomych, ciemnych punkcików. Z każdą chwilą powiększały się, były bliżej. Widok ten sprawił wrażenie groźnej szarańczy. Można już było odróżnić nieprzebraną ilość sylwetek ludzkich, w długich wojskowych płaszczach, szpiczastych czapkach, z osadzonymi na karabinach bagnietami. Wojsko to dostojnie zalało pola, drogi, zagajniki. Za piechotą ukazały się wolno posuwające się czołgi. Był już dzień, kiedy dojechaliśmy do Nowego Siola. Przerazona ludność stała przed domami, pytała, co się dzieje. Pytania były zbędne: było oczywiste, że idzie na nas Azja”.

Słowo Polskie

Prasa polska i polskojęzyczna między Sanem a Dnieprem

Znacząca kolekcja gazet w języku polskim wydawanych na terenie obecnej Ukrainy w latach 1880-2020 przechowywana jest w zasobach Działu Tworzenia i Wykorzystywania Zbiorów Gazetowych (DTWZG) Narodowej Biblioteki Ukrainy w Kijowie. Poszczególne numery niektórych tytułów zachowały się w jednym egzemplarzu.

Do takich pism należy „Dodatek do Gazety Lwowskiej” (wydawany we Lwowie w latach 1812-1848) publikujący doniesienia rządowe. Każdy numer rozpoczynała prognoza pogody we Lwowie: temperatura powietrza, siła wiatru, zachmurzenie itp. Znaczną część materiałów stanowiły raporty rządowe. Zamieszczano też artykuły o tematyce ekonomicznej, rubryki „Kurs banknotów i monet w Wiedniu”, „Kurs monet we Lwowie”, „Ceny handlowe we Lwowie”, wiadomości prywatne, informacje o osobistościach, które przybyły do Lwowa i które wyjechały z miasta, wyniki losowań loterii itp. Część materiałów była publikowana w języku niemieckim (Lwów znajdował się w zaborze austriackim) i tacińskim.

„Gazeta Lwowska” (dziennik wydawany we Lwowie w latach 1810-1939, do 1848 dwa razy w tygodniu) pod koniec roku zawierała szczegółowy przegląd artykułów, które znalazły się w danym roku w rubrykach „Wiadomości lokalne”, „Wiadomości zagraniczne”, „Wiadomości” (z życia współczesnego), „Wiadomości przemysłowo-handlowe” (z podziałem



Fot. IBC

na: „O handlu w naszym regionie”, „O handlu zagranicznym”, „Zarządzanie w kraju i w terenie”, „Koleje”, „W sprawach instytucji itp.”, „W kwestii zdrowia”, „Różne”). Każdy numer rozpoczynał się spisem treści.

„Strażnica Polska” (dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny wydawany we Lwowie w latach 1879-1987) rozpoczynała numer od komunikatów rządowych. Nie brakowało w niej artykułów o sytuacji międzynarodowej i krajowej. Ukazywały się przemówienia polskich postów w parlamencie Monarchii Austro-Węgierskiej, komunikaty gospodarcze, wiersze, recenzje spektakli teatralnych. W jednym egzemplarzu przechowywanym w zbiorach DTWZG, w rubryce „Kronika”, znajduje się informacja o przybyciu do Lwowa

profesora Uniwersytetu Kijowskiego Wołodymyra Antonowycza.

„Życie Polskie” (tygodnik wydawany w Odessie od 1906 roku) na pierwszej stronie zamieszczało reklamy. Ukazywała się również rubryka „Z życia towarzystw polskich”, wiadomości lokalne, wiadomości zagraniczne „Korespondencje i listy”. Publikowano też listy do redakcji.

„Lud Boży” (tygodnik wydawany w Kijowie w latach 1907-1917) ukazywał się pod hasłem „Błogostawiony lud, którego Panem Bóg jego”[s. 143]. Gazetę rozpoczynały kalendarze: astronomiczny, rzymskokatolicki i historyczny. Ten pierwszy zawierał informacje o godzinie wschodu i zachodu słońca oraz długości dnia. Pismo publikowało wiadomości lokalne i o sytuacji międzynarodowej,

materiały dotyczące życia religijnego (o dekoracji kościołów, edukacji młodzieży, walce z pijaństwem). Miało dodatki: „Gazetka dla dzieci”, „Nauka Wiary”, „Nasza Wieś” i „Słowo Boże”. W tym ostatnim publikowano modlitwy i treść kazań.

„Słowo Polskie” (dziennik wydawany we Lwowie w latach 1895-1934) na swoich łamach zamieszczało wiadomości międzynarodowe, gospodarcze, artykuły na tematy literackie, sportowe, wiersze oraz recenzje spektakli teatralnych. Nie brakowało informacji o pogodzie, rozkładach jazdy pociągów oraz plakatów teatralnych.

„Dziennik Kijowski” (dziennik o charakterze politycznym, społecznym i literackim wydawany w Kijowie w latach 1906-1920) adresowany głównie do polskich mieszkańców Kijowa, którzy po 1915 roku stanowili ok. 25 proc. populacji miasta (tj. ok. 100 tys.) był jednym z najważniejszych czasopism polskich w Imperium Rosyjskim. Gazeta publikowała artykuły na temat polityki, gospodarki i kultury. Zamieszczała też przegląd prasy rosyjskiej, zwracając szczególną uwagę na jej stosunek do kwestii polskiej.

Cechą wspólną prasy polskiej ukazującej się na terenach dzisiejszej Ukrainy przed 1917 rokiem jest brak wyraźnej orientacji ideologicznej. Po upadku Imperium Rosyjskiego na ziemiach, które znalazły się w granicach ZSRS, mogły być wydawane jedynie gazety, które podzielały ideologię partii rządzącej. Tytuły polskojęzyczne musiały się do tego dostosować.

„Głos Komunisty” (dziennik wydawany w Kijowie w latach 1919-1922) był organem Kijowskiego Komitetu Polskiej Sekcji Komunistycznej Partii Ukrainy skierowanym do komunistów, polskich uchodźców i jeńców przebywających na terenie Ukrainy sowieckiej. Na swych łamach za-

mieszczał apele „Niech żyje władza radziecka na Ukrainie” i „Niech żyje rewolucja światowa”. Nekrologi wybitnych osobistości sowieckich były publikowane na pierwszej stronie pisma.

„Żołnierz Polski” (wychodził co 3-4 dni w Charkowie od 15 maja do lipca 1920) był pismem propagandowym, agitującym za rewolucją, skierowanym do szeregowych żołnierzy armii polskiej biorących udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Jego kontynuację stanowił „Żołnierz Rewolucji” (tygodnik ukazujący się w Kijowie od 29 lipca do 20 października 1920). Obydwa zamieszczały artykuły poświęcone niedoli żołnierzy, mające ich skłonić do przechodzenia na stronę sowiecką, utwory wierszowane o żołnierzach, opowiadania o ich życiu, pieśni marszowe itp.

W latach 30. XX wieku ukazywały się na Ukrainie gazety w językach mniejszości narodowych. Jedną z nich była polskojęzyczna „Marchlewscyńska Radziecka” (pismo wydawane co 5 dni w Marchlewsku w latach 1930-1934) skierowana do chłopów, robotników, komsomolców, mieszkańców Polskiego Regionu Narodowego im. Juliana Marchlewskiego. Koncepcją nie różniła się od gazet rejonowych w języku ukraińskim. Miała takie rubryki jak „Z Polski faszystowskiej”, „Na froncie oświatowym”, „Stamtąd, gdzie panuje kapitał”. Zamieszczała artykuły o zbiorze zbóż, realizacji planu kolektywizacji itp. W ogłoszeniach pojawiła się np. informacja o Polskim Instytucie Pedagogicznym im. Dzierżyńskiego w Kijowie wraz z opisem zasad przyjęcia oraz szczegółowym wykazem specjalności i kierunków. Z niektórymi numerami ukazywały się dodatki: „Bolszewicka Zmiana” i „Stroniczka Komsomolska”.

Lidia Baranowska za: nbuv.ua

Nowy etap relacji polsko-ukraińskich?



„Jesteśmy w nowej rzeczywistości, przyjaźni polsko-ukraińskiej. W obliczu wielu zadań, jakie mamy do wykonania, nie może nas dzielić przeszłość. Pamięć jest ważna, dbają o nią Polacy i Ukraińcy, jest naszą najsilniejszą bronią przeciwko złu” – powiedział we Lwowie wicepremier Polski.

Wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński 29 czerwca udał się do Lwowa na spotkanie z ministrem kultury i informacji Ukrainy Ołeksandrem Tkaczem.

„Głównym celem naszej wizyty jest spotkanie z ministrem kultury Ukrainy oraz ministrami kultury innych państw z naszego regionu. Budujemy format polityczny, który wspiera Ukrainę w tej wojnie prze-

ciwko kulturze i cywilizacji” – zaznaczył Piotr Gliński. Jak dodał: „To jest podstawowy obowiązek całego cywilizowanego świata: żeby wspierać ją w tej wojnie przeciwko kulturze, cywilizacji, którą rozpętał Putin i Federacja Rosyjska”.

Swój pobyt we Lwowie szef resortu kultury rozpoczął od odwiedzenia Cmentarza Obrońców Lwowa. Tam spotkał się z merem miasta Andrijem Sadowym, z którym zło-

żył kwiaty na płycie głównej pod Pomnikiem Chwały oraz Pomnikiem Ukraińskiej Armii Halickiej na Cmentarzu Łyczakowskim. Wspólnie z merem Lwowa oddał również hołd żołnierzom poległym w trwającej wojnie z Rosją: Pawłowi Kostiułowi i starszemu sierżantowi Lisiwowi. Na Cmentarzu Orłąt obejrzał odsonięte w maju posągi lwów i wpisał się do książki pamiątkowej w Kaplicy Obrońców Lwowa.

„Putin chciał zniszczyć Ukrainę, Polskę, Europę, a spowodował, że jesteśmy w nowej rzeczywistości, czego symbolem jest między innymi odsonięcie lwów, ale też to, że będziemy przeprowadzali renowację Cmentarza Łyczakowskiego i Pantionu” – zauważył Piotr Gliński.

Słowo Polskie za: tvp



Spotkanie duchowieństwa diecezji mukaczewskiej

Jednodniowe rekolekcje pod przewodnictwem administratora apostolskiego diecezji, bp. Mikołaja Łuczoka, zakończyła msza święta.

Konferencję na temat liturgii wygłosił gość spotkania, ks. Jan Szczych, doktor liturgiki i wykładowca tej dyscypliny w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej w Worzeli. Następnie prelegent odpowiadał na pytania dotyczące tematu spotkania.

Kulminacją diecezjalnego zjazdu duchowieństwa, który odbył się 20 czerwca, stanowiła msza św. w katedrze. Podczas liturgii to, o czym wszyscy wcześniej usłyszeli w teorii, mogli przeżyć w praktyce. Homilię wygłosił bp Mikołaj Łuczok. Cytując Ewangelię, zastanawiał się nad wezwaniem Jezusa „nie sądz”. „Nad tą wskazówką mogą pracować codziennie – powiedział biskup. – Przecież osądzając ko-

goś, przyjmujemy rolę Boga. Co więcej, właśnie wtedy dajemy przestrzeń do potępienia. Dlatego należy bardziej zwracać uwagę na samego siebie, na belkę we własnym oku niż drzazgę, którą dostrzegamy w oku innych”.

Biskup Łuczok zachęcił ojców duchownych, by służąc parafianom i przesiedleńcom, którzy nadal mieszkają w różnych miejscach i ośrodkach na terenie diecezji, zadbali również o ich wypoczynek. A lato, które właśnie się rozpoczęło, jest do tego najlepszą porą. Wszak to najlepszy czas do tego, by pomyśleć o organizacji obozów czy innego rodzaju pracy z dziećmi, młodzieżą i rodzinami.

Diecezja mukaczewska, utworzona w 1993 roku, leży na Zakarpaciu. Zamieszkuje ją 54 tys. rzymskich katolików. Na jej terenie znajduje się 49 parafii, w których posługuje ok. 30 księży (dane z 2003 r.).

Lidia Baranowska za: kmc, diecezja mukaczewska

Z Perejastawia zniknął symbol jedności Ukrainy i Rosji

W mieście, w którym Bohdan Chmielnicki podpisał ugodę, na mocy której Ukraina została poddana władzy cara Rosji, zdemontowano pomnik wzniesiony na pamiątkę tego wydarzenia.

Monument „Na wieki razem z narodem rosyjskim” upamiętniający 300. rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją został usunięty decyzją społeczności hromady i samorządu terytorialnego. Informację o tym podała Kijowska Obwodowa Administracja Wojskowa.

Jak napisał szef Kijowskiej OAW Ołeksij Kuleba na Facebooku: „Buczca, Irpień, Borodziańska, Hostomel, Moszczun i inne osiedla Ukrainy, gdzie armia rosyjska popełniła okrucieństwa przeciwko ludzkości, po raz kolejny udowodniły, że nie ma mowy o »zjednoczeniu« czy »przyjaźni« z rasydami”.

Przedstawiający nadnaturalnej wielkości dwie kobiety umieszczone na granitowym postumencie

pomnik, stojący na skraju parku, przy ul. Bogdana Chmielnickiego, wzniesiono w 1954 roku, w 300-lecie ugody perejastawskiej, poddającej Ukrainę Naddnieprzańską Rosji.

Demontaż pomnika skomentował minister kultury i polityki informacyjnej Aleksander Tkaczemko. Wydarzenie to nazwał „przykładem cywilizowanego podejścia do pozbycia się pozostałości czasów sowieckich i mitów o przyjaźni między Ukrainą a Rosją”. Dodał, że pomnik zostanie

przekazany do Narodowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego Perejastawia.

Wcześniej, w roku 2019, na wniosek władz Perejastawia Chmielnickiego, bo tak miasto nazywało się w latach 1943-2019, Rada Najwyższa Ukrainy przywróciła historyczną nazwę Perejastaw, bez przymiotnika „Chmielnicki”. To działanie było podyktowane chęcią usunięcia śladów błędów historycznego popełnionego przez hetmana Chmielnickiego w roku 1654, który wbrew stanowisku pułkowników kozackich, m.in. Iwana Bohuna, Iwana Sirko, Petra Doroszenki czy Mychajła Chanenki, zawarł unią z Rosjanami. Ten akt polityczny miał, jak się później okazało, katastrofalne skutki dla historii Ukrainy i jej obecnej sytuacji.

Lidia Baranowska

„Buczca, Irpień, Borodziańska, Hostomel, Moszczun i inne osiedla Ukrainy, gdzie armia rosyjska popełniła okrucieństwa przeciwko ludzkości, po raz kolejny udowodniły, że nie ma mowy o »zjednoczeniu« czy »przyjaźni« z rasydami”



Katolicy z Kijowa proszą papieża o pomoc w odzyskaniu kościoła św. Mikołaja



Ukraińskie władze zwlekają z oddaniem wspólnocie wiernych ich własności. Mimo symbolicznego przekazania 1 czerwca kluczy do świątyni biskupowi miejsca, teraz mnożą przeszkody. Proboszcz parafii św. Mikołaja, o. Paweł Wyszowski napisał list do Ojca Świętego z prośbą o interwencję. Poniżej publikujemy go w całości.

„Ojcze Święty Franciszku, w imieniu parafii św. Mikołaja z miasta Kijowa – stolicy długo cierpiącej Ukrainy wyczerpanej 130 dniami wojny, o której wspominasz w prawie każdym wystąpieniu, proszę Cię o pomoc w zwrocie świątyni parafialnej prawowitym właścicielom – parafii rzymskokatolickiej pw. św. Mikołaja.

Nasz kościół został zbudowany przez wiernych Kościoła rzymskokatolickiego na własny koszt na początku XX wieku i konsekrowany w 1909 roku. Ale w 1938 roku bolszewicy bestialsko zamordowali ostatniego księdza, barbarzyńsko splądrowali kościół i represjonowali parafian. Kościół początkowo służył jako magazyn i archiwum, a w latach 80. zamieniono go na salę organową, instalując organy w miejscu ołtarza głównego.

Pod koniec rozpadu Związku Radzieckiego, kiedy ustały prześladowania Kościoła, parafianie wielokrotnie zwracali się do władz z prośbą o naprawienie błędów komunistycznej przeszłości i zwrot kościoła wspólnocie wyznaniowej. Dopiero w 1992 roku, kiedy Ukraina została niepodległa, otrzymaliśmy pozwolenie na odprawianie Eucharystii w kościele górnym, ale tylko co niedzielę.

Wszyscy prezydenci Ukrainy zobowiązywali się zrehabilitować szkody wyrządzone przez zbrodniczy reżim komunistyczny i zwrócić kościół św. Mikołaja wiernym. Jeden z nich, Leonid Kuczma, w 2001 roku wprost złożył taką obietnicę papieżowi Janowi Pawłowi II.

Gabinet obecnego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego także obiecał

przywrócić sprawiedliwość dziejową i zwrócić kościół zajęty przez bolszewików. Władze zobowiązały się do zwrotu sanktuarium wspólnocie wyznaniowej nie później niż 1 czerwca 2022 roku. Oficjalne oświadczenie o tym zobowiązaniu znalazło się w memorandum podpisanym w listopadzie 2021 roku. Uzgodniono także „mapę drogową” przekazania oraz harmonogram stosownych działań władz.

Niestety, żadne z obowiązków rządowych nie zostało do tej pory spełnione, mimo że rząd, mając większość w parlamencie, zobowiązał się do przygotowania wszelkich zmian legislacyjnych do formalizacji prawnej przekazania kościoła parafialnego do stałego użytku parafii.

Oczywiście, możliwości rządu, który funkcjonuje w czasie wojny, są nieco spowolnione, ale niszczenie kościoła św. Mikołaja niestety nie zwolniło, wręcz przeciwnie, przyspieszyło po pożarze, więc te zapisy wymagają zdecydowanych działań władz w celu sfinalizowania przekazania kościoła. Da to społeczeństwu katolickiej społeczności bezpośredniego uczestniczenia

w procesie ratowania swojej świątyni, a także zabytku kultury dla całego społeczeństwa. W przeciwnym razie stracą wszyscy.

Jako pasterze zdajemy sobie sprawę, że przede wszystkim musimy dbać o żywą wspólnotę Kościoła, o ludzi, co robimy w tym trudnym czasie wojny. Nieustannie staramy się być z ludźmi i dla ludzi, bez względu na to, do jakiego wyznania należą i czy w ogóle oddają cześć Bogu. Wychozimy do wszystkich ludzi, którzy zwracają się do nas, udzielając pomocy duchowej i materialnej. Parafia wystąpiła ponad 300 ton pomocy humanitarnej do najbardziej dotkniętych wojną miast i wsi Ukrainy, a jednocześnie pukamy do drzwi urzędów, przekonując urzędników do zwrotu kościoła w celu rozpoczęcia renowacji i ratowania spalonej i zniszczonej z powodu złego zarządzania świątyni.

Od trzydziestu lat państwo umożliwia wierzącym opiekę nad kościołem św. Mikołaja. Od trzydziestu lat urzędnicy ignorują ustawę o wolności wyznania, opóźniając restytucję mienia kościelnego. Państwo nadal nielegalnie posiada kościoły, klasztory i inne budynki, wykorzystując je jako sale koncertowe, planetaria, kina itp. Od trzydziestu lat trwa nihilizm prawny, manipulacje, oszustwa i nadużycia, a pieniądze podatników są wydawane na iluzoryczne utrzymanie świątyni Mikołajowskiej, która coraz bardziej obraca się w ruinę i zgłiszcza. Trzydzieści lat koncertów na ołtarzu...

Prosimy Cię, Ojcze Święty, abyś odwiedził nasz kościół, a także wstawił się za nami przed Prezydentem Ukrainy, od którego zależy ta historyczna i prawna decyzja – zwrot kościoła św. Mikołaja parafii. Wierzący z różnych stron świata nie przestają modlić się o powrót kościoła św. Mikołaja oraz o dotrzymanie słowa i przekazanie świątyni wspólnocie wyznaniowej przez władze ukraińskie”.

Słowo Polskie za: kmc



Tajemnice klasztoru szarytek w Łucku

Podczas prac archeologicznych prowadzonych w obrębie murów klasztornych badacze odkryli fragment bransoletki z XIII wieku.

Bransoletka wykonana jest z niebieskiego szkła pokrytego żółtą emaliowaną powłoką. Zdaniem badacza Służby Ochrony Archeologicznej Ukrainy Wiktora Bajuka znalezisko jest żywym dowodem wysokiego poziomu kultury materialnej Łucka w czasach staroruskich.

Jak archeolog powiedział telewizji Suspilne: „Jest ona świadectwem istnienia rzemiosła jubilerskiego, handlu, wymiany i dobrym wskaźnikiem rozwoju ekonomicznego naszego miasta, bo jest dość droga i mogła sobie na nią pozwolić dama zasobna finansowo”.

Bransoletka to niejedyny artefakt, na jaki natknęli się archeolodzy podczas prac wykopaliskowych w obrębie cokołu (najniższa nadziemna część budowli) klasztoru szarytek. Znaleźli jeszcze średniowieczną ceramikę, szkło i kafle. Obecnie badają fragment klasztornych fundamentów.

„Grubość fundamentu cokołowego łuckiego klasztoru wynosi półtora metra. Otwory wentylacyjne są tylko z jednej strony. Ściana północna budynku pełniła funkcję muru obronnego. Szerokość między pomieszczeniami dochodzi do dwóch metrów. Konstrukcje są mocne, bo jest to mur obronny, który musiał wytrzymać uderzenia podczas ataku” – opowiada Wiktor Bajuk.

Archeolodzy odkopali też wejście do trzech podziemnych pomieszczeń z tyłu klasztoru. Ojcowie, którzy przez wiele lat służyli w diecezji łuckiej, wiedzieli o ich istnieniu i opowiadali, że kiedyś była tam piwnica, z której korzystali. Ale w 1996 roku została zamurowana – mówi archeolog.

Lidia Baranowska za: kmc

Klasztor szarytek jest zabytkiem architektury o znaczeniu państwowym, znajdującym się przy ulicy Katedralnej 17-19, na terenie rezerwatu historyczno-kulturowego „Stary Łuck”. Budynek, które zajmował, należały do kościoła katedralnego św. Trójcy i zostały zbudowane w XVI wieku. W XVIII wieku je przebudowano. Siostry miłosierdzia (szarytki) sprowadził do Łucka bp Kacper Kazimierz Cieciszowski w 1829 roku. Kiedy w Rosji rozpoczęła się wojna z katolicyzmem, kasacie uległo wiele klasztorów i kościołów. W 1866 roku został zlikwidowany klasztor szarytek.

Za: Wikipedia

Polska: za odbudowę Ukrainy powinna zapłacić Rosja

Wiceszef Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP zapowiedział, że w procesie modernizacji państwa ukraińskiego Warszawa będzie odgrywała bardzo istotną rolę.

Wiceszef polskiego resortu dyplomacji Marcin Przydacz 5 lipca był gościem Programu Trzeciego Polskiego Radia. Pytany o zakończoną właśnie międzynarodową konferencję w Lugano poświęconą powojennej odbudowie Ukrainy ujawnił, że polska delegacja starała się zachęcać obecne tam instytucje finansowe do intensyfikacji wsparcia finansowego Kijowa. Drugim polskim postulatem było pozyskanie środków z konfiskaty rosyjskich rezerw walutowych.

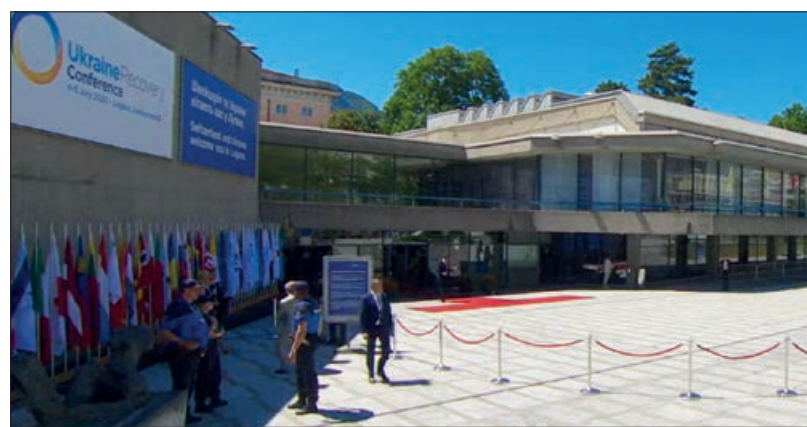
„To Rosja odpowiada za inwazję, to ona odpowiada za zniszczenia i po-

winna przede wszystkim zapłacić za odbudowę Ukrainy. Nie może być tak, że podatnik polski, brytyjski, czy amerykański będzie za to płacił. Polski przedsiębiorca powinien mieć szansę skorzystania z tej odbudowy, ale za środki, które zostaną skonfiskowane Rosjanom” – podkreślił Przydacz na antenie Polskiego Radia.

Jednak jak podkreślił na zakończenie konferencji prezydent Szwajcarii Ignazio Cassis, nie ma obecnie podstawy prawnej, by wykorzystać zamrożone rosyjskie aktywa na rzecz odbudowy Ukrainy.

W Lugano kraje zachodnie i Kijów ustaliły, kto będzie odpowiadał za odbudowę i modernizację poszczególnych regionów państwa ukraińskiego.

Warszawa skoncentruje się głównie na obwodzie charkowskim – powiedział Marcin Przydacz. „Tam już są



poczynione pierwsze projekty, w których będziemy współpracować, także w kontekście przemysłu cięższego, ale także i tego zaawansowanego technologicznie” – podkreślił.

Zdaniem wiceszefa MSZ, odbudowa bezpiecznych rejonów Ukrainy powinna zacząć się już dziś. „Ukra-

ina musi mieć możliwość gospodarczego wytrzymania tego nacisku. Wojna dzisiejsza to nie tylko wojna na froncie, ale także i wojna gospodarcza, jaką prowadzi Rosja” – zauważył.

Słowo Polskie za: PR

Mariupol uhonorowany w Gdańsku



Fot. zawszepomorze

W gdańskiej dzielnicy Wrzeszcz, przy skrzyżowaniu ulic Matki Polki i Partyzantów, niedaleko Konsulatu Generalnego Federacji Rosyjskiej, powstał skwer Bohaterskiego Mariupola.

Otwarcie skweru odbyło się 1 lipca. Udział w uroczystości wzięli m.in. prezydent Gdańska Aleksandra Dulcikiewicz i konsul Ukrainy w Gdańsku Oleksandr Plodystyi. Decyzję o uhonorowaniu ukraińskiego miasta, które

walczyło z rosyjskim najeźdźcą, podjęła Rada Miasta Gdańska w kwietniu. Jak przypomniła Aleksandra Dulcikiewicz, Gdańsk i Mariupol łączą szczególne więzy. Od 2014 są miastami partnerskimi, a w 2017 roku

wspólnie z europejskim stowarzyszeniem Alda (Europejskie Stowarzyszenie na Rzecz Demokracji Lokalnej) stolica Pomorza utworzyła i sfinansowała w Mariupolu działalność biura wspierającego lokalną demokrację (Lokalna Agencja Demokracji).

„Wiele samorządów, organizacji pozarządowych, organizacji kościelnych bardzo mocno zaangażowało się w pomoc Ukraińcom. Dzisiaj jest świetna okazja, żeby też podzięko-

Przypomnijmy, Mariupol, portowe miasto na południowym wschodzie Ukrainy, liczące przed rosyjską inwazją blisko pół miliona mieszkańców, zostało przez Rosjan prawie całkowicie zniszczone

wać mieszkańcom Pomorza, którzy przyjmowali pod swój dach uchodźców, całe rodziny z małymi dziećmi” – nadmienił obecny na uroczystości marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, wspominając również o wsparciu udzielonym przez Pomorzan okręgowi lwowskiemu, o 12 tysiącach dzieci z Ukrainy, które trafiły do szkół w województwie czy lekarzach z za wschodniej granicy już pracujących w lokalnych, pomorskich szpitalach.

Prezydent Warszawy, Rafał Trzaskowski, który też wziął udział w otwarciu skweru, zapewnił, że po wojnie polskie miasta będą zaangażowane w odbudowę Ukrainy. Jak zaznaczył, ważna jest również kwestia pomocy dla miast ukraińskich, jeśli chodzi o ratowanie ich dziedzictwa, o zabezpieczenie pomników, muzeów. Będziemy pomagali w od-

budowie Mariupola – zadeklarował prezydent stolicy Polski.

Tego samego dnia w Gdańsku otwarto wystawę plenerową „Mariupol – bohaterskie miasto” przygotowaną przez Narodowe Muzeum Historii Ukrainy w II Wojnie Światowej w Kijowie i Muzeum Gdańska.

Przypomnijmy, Mariupol, portowe miasto na południowym wschodzie Ukrainy, liczące przed rosyjską inwazją blisko pół miliona mieszkańców, zostało przez Rosjan prawie całkowicie zniszczone. Otoczone niemal od pierwszych dni wojny przez wojska najeźdźcy nie poddało się, lecz stawiało silny opór. O miasto przez kilka miesięcy toczyły się zacięte walki. Najbardziej znanym punktem oporu były zakłady metalurgiczne Azowstal. Bohaterska postawa obrońców kombinatu przejdzie do historii. Ostatnia grupa bojowników złożyła broń 20 maja.

W wyniku systematycznego ostrzału w Mariupolu zginęły tysiące ludzi, osiedla mieszkaniowe zostały zrównane z ziemią, zbombardowany został teatr, grzebiąc pod gruzami ukrywających się w nim mieszkańców. Mariupol stał się symbolem barbarzyństwa rosyjskiej armii. Jego populacja zmniejszyła się pięciokrotnie.

Dzisiaj miasto znajduje się na skraju katastrofy ekologicznej i epidemiologicznej. Brakuje w nim wody, prądu, żywności. Wciąż odkrywane są masowe groby z setkami poległych.

Walentyna Jusupowa za: zawszepomorze.pl

Drugi Szczyt Pierwszych Dam i Dżentelmenów w Kijowie



Fot. tvp

Spotkanie przebiegło pod hasłem „Ukraina i świat: przyszłość, którą (od)budujemy razem”. Na zaproszenie Ołeny Zetenskiej uczestniczyła w nim online polska para prezydencka.

Szczyt Pierwszych Dam i Dżentelmenów odbył się z inicjatywy żony prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zetenskiego, Ołeny Zetenskiej 23 lipca. Na zaproszenie Pierwszej Damy Ukrainy udział w nim wzięli małżonkowie przywódców państw, światowi eksperci, przedstawiciele wpływowych instytucji międzynarodowych, liderzy opinii i celebryci, którzy rozmawiali o wsparciu dla Ukrainy i jej mieszkańców.

Spotkanie przebiegało w trybie hybrydowym. Z głównym studium w Kijowie łączyły się studia w Polsce, Belgii,

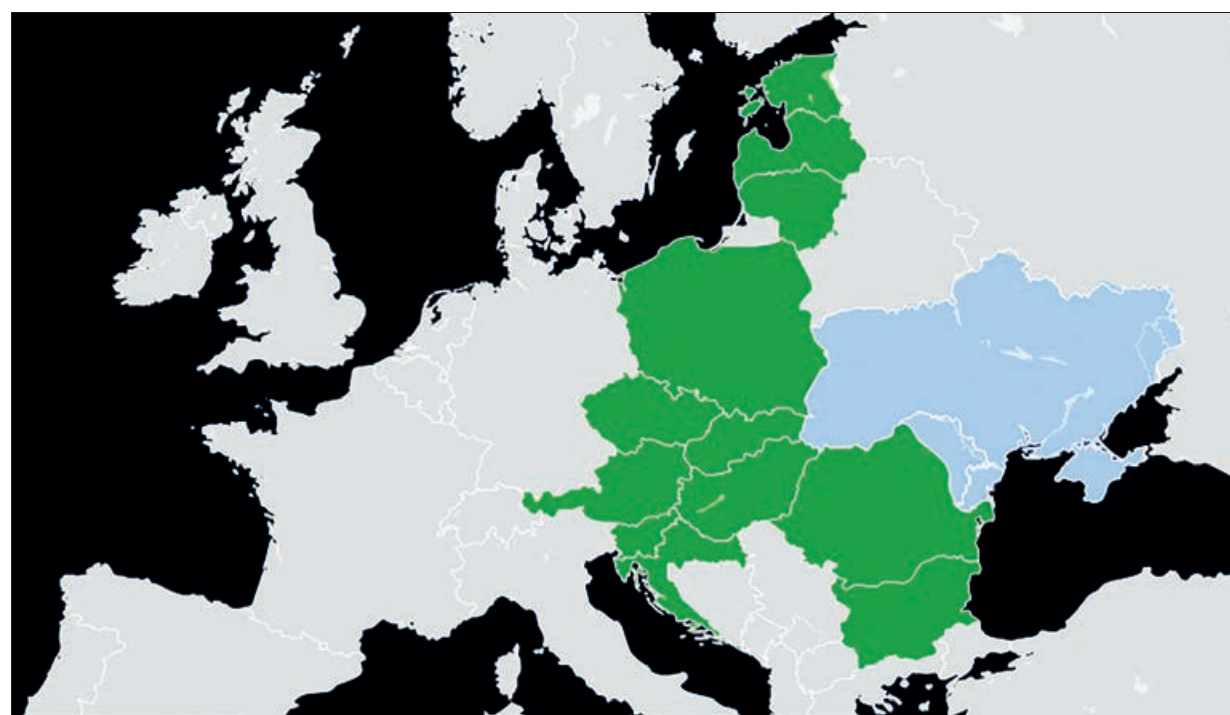
Wielkiej Brytanii oraz Stanach Zjednoczonych.

„Jestem dumna z tego, że Polacy zjednoczyli się i udzielili ogromnego wsparcia Ukraińcom, szczególnie tym, którzy trafili do Polski – powiedziała Agata Kornhauser-Duda, łączęc się z Kijowem z Krakowa. – Mężczyźni i kobiety w Polsce chcą jak najlepiej pomagać Ukrainie, zbierają pieniądze i żywność, która przekazywana jest później Ukrainie. Ludzie robią to samodzielnie, oddolnie”.

Prezydent Andrzej Duda zapewnił zaś, że robi wszystko co może, by pomagać Ukrainie. „Chciałem podziękować mojej żonie i innym pierwszym damom za dar serca i pomoc udzielaną osobom, które musiały wyjechać z Ukrainy”.

Prezydent mówił też o organizacji wsparcia militarnego dla Ukrainy przez państwa NATO.

Słowo Polskie



Fot. tvp

Trójmorze otwiera się na Kijów

Status partnera uczestniczącego przyznali Ukrainie przywódcy państw Trójmorza. To nowy rodzaj partnerstwa stworzony dla krajów aspirujących do Unii Europejskiej.

Szczyt Inicjatywy Trójmorza odbył się 20 czerwca w Rydze. Gospodarz spotkania, prezydent Łotwy Egils Levits poinformował, że kraje tworzące tę platformę zdecydowały się zaprosić Ukrainę do współpracy w ramach podejmowanych przez nią projektów.

Jak tłumaczył prezydent Polski Andrzej Duda, „Państwa Trójmorza postanowiły stworzyć nowy rodzaj

partnerstwa, bo są przekonane, iż w najbliższym czasie Ukraina otrzyma status kandydata do Unii Europejskiej”. I przypomniał, że członkami tej inicjatywy są państwa należące do Unii Europejskiej, a partnerami strategicznymi takie kraje jak Niemcy, Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone.

Wcześniej prezydent Ukrainy Wołodymyr Zetenski zadeklarował, że jego kraj chce przystąpić do Inicjatywy Trójmorza.

Prezydent Andrzej Duda zaznaczył, że „ten sam rodzaj partnerstwa może stać się udziałem tych państw, które leżą w Europie Środkowej, a dzisiaj jeszcze nie są członkami Unii Europejskiej, ale do UE aspirują”.

Być może taką chęć zgłosiła Bośnia i Hercegowina, które są potencjalnymi kandydatami do członkostwa w Unii.

Trzy dni później, 23 czerwca, Rada Europejska przyznała Ukrainie (i Mołdawii) status kandydata do UE.

Trójmorze lub Międzymorze to platforma współpracy 12 środkowoeuropejskich państw Unii Europejskiej (Austrii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Słowacji, Słowenii i Węgier), położonych między Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym, w obszarach energetyki, transportu, cyfryzacji i gospodarki.

Słowo Polskie za: TVP

Motowidłówka nad rzeką Stuhną

Wzniesiony w tej miejscowości pałac, o którym pisał historyk sztuki Antoni Urbański, został zniszczony w 1918 roku. Urodził się w nim Edward Rulikowski (1825-1900), jeden z najwybitniejszych krajoznawców i etnografów Ziemi Kijowskiej.

Motowidłówka leży w ziemi kijowskiej, w powiecie wasylkowskim. Wieś z pałacem rozpościera się wzdłuż rzeki Stuhny i wpadającej doń Hulanki. Miał tu być dawniej gród zamieszkały przez Greków i nazwany Hulanicami.

Wskutek srogiego najazdu Mendli-gireja [Mengli I Girej (1445-1515), chan Chanatu Krymskiego – red.] zostały Hulanki spustoszone i zamienione w pustą uroczysko. Ową pustynię nadaje Konstanty Ostrogski niejakiemu Motowidłowi na „osadztwo”. Wtedy Hulanki zostały nazwane Motowidłówką.

Potem osiedli tu Aksakowie i wystawili tu zamek [w drugiej połowie XVI wieku – red.], o który nieraz łamały się zapędy ordyńskich najazdów. Wkrótce

Aksakowie z Motowidłówki zastąpili z walecznych bitew, które stacjali pod Konstantynowem, Zviahlem, Ostrogiem. Pod Motowidłówkę zaś nieraz podchodzili kozacy, mieszkańców w pień wycinali i sami osiadali w miasteczku.

Dochody kozackie płynęły wtedy w Motowidłówce „z myta, złodziejstwa i chudoby przybłądnej”, jak piszą stare kroniki. Atoli dzielni Aksakowie wkrótce kozaków z Motowidłówki wypędzili, zamek otoczyli wałami wielkimi i fosą głęboką. Wówczas w Motowidłówce odbywały się słynne sądy pograniczne między Polską a Rosją. Jedną część Motowidłówki była oddana przez hetmana Skoropackiego [właśc. Iwan Skoropadski (1646-1722), hetman lewo-



Fot. Internet

brzeżnej Ukrainy – red.] czerńcom [zakonnikom – red.] monasteru kijowskiego, drugą zaś długo władali Aksakowie.

Po Aksakach przyszli tu Kurdwanowscy i Mycielscy, wreszcie ostatnia z Kurdwanowskich, Teresa [właśc. Teofila Kurdwanowska h. Półkozic (między 1666 a 1726-?) – red.], wniosła Motowidłówkę w wianie Józefowi Kulikowskiemu [właśc. Józefowi Stanisławowi Rulikowskiemu h. Korab (między 1666 a 1726-1761) – red.]. Ten mieszkał w innym majątku, a w Motowidłówce miał „gubernatora” – zastępcę.

Wnuk jego, również Józef Kulikowski [właśc. Józef Kazimierz Antoni Rulikowski h. Korab (1780-1860) – red.], na stałe osiadł w Motowidłówce i wybudował tu pałac murowany o piętrze ze skrzydłami o kształtach kłamy i z ładną kolumnadą koryncką.

Pałac otoczony był ogrodem angielskim, do którego podchodziły wały starożytnego zamku Aksaków, dobrze pielęgnowane przez Kulikowskich [właśc. Rulikowskich – red.]. Oni też wystawili w Motowidłówce 1819 roku świątynię [kościół pw. św.

Anny – red.] z obrazami Orassiego [F. H. L. Orassi (1768-?), malarz historyczny i portretowy, malował portrety wielu znamienitych osób z okresu króla Stanisława Augusta – red.], przedstawiającymi św. Kazimierza i św. Helenę. Józef i Faustyn Kulikowsky [właśc. Rulikowsky – red.] byli marszałkami wasylkowskimi.

Obecnie Motowidłówka należy do Rosjan Tarnowskich.

Antoni Urbański, „Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi”, Warszawa 1928, s.107-108

Listy do redakcji

Przy mogile polskich żołnierzy z 1920 roku w forcie Zahorce



Fot. SP

Dziś, tj. 7 lipca, mija 102. rocznica starcia żołnierzy mjr. Wiktora Matczyńskiego z konnicą Budionnego w czasie obrony fortu Zahorce na Wołyniu w okresie wojny polsko-bolszewickiej.

Pięknego poranka 7 lipca wsiadłem na rower i pojechałem w okolice wsi Tarakanów pod Dubnem, gdzie znajduje się fort obronny. Celem mojej podróży było oddanie hołdu polskim żołnierzom, którzy 102 lata temu, w dniach 7-21 lipca 1920 roku, bronili umocnień przed jednostkami 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego.

Podczas mojego pobytu zapaliłem znicze oraz złożyłem kwiaty na grobie obrońców fortu. Na gałęziach drzew zawiazałam biało-czerwone wstążki

na znak pamięci o walczących tu polskich żołnierzach.

Na terenie fortu znajdują się ruiny pomnika z 1921 roku. Pomnik ten został wzniesiony przez władze II RP i miasta Dubna ku czci poległych bohaterów. Kiedy we wrześniu 1939 roku przybyli bolszewicy czerwoni barbarzyńcy, od razu zniszczyli ten pomnik. Jego ruiny odnaleźli historycy z Dubna.

Z mojej inicjatywy wydałem we Lwowie kalendarz poświęcony pamięci polskich żołnierzy, którzy 102 lata temu walczyli z bolszewikami. Chcę podziękować dyrektorowi Centrum Dialogu Kostiuchnówka Chorągwi Łódzkiej ZHP, hm. Jarostawowi Góreckiemu za postawienie w sierpniu 2021 roku pięknego krzyża,

uporządkowanie terenu grobu polskich żołnierzy. W akcji brali udział harcerze z Polski – przedstawiciele Chorągwi Łódzkiej ZHP, dyrektor Jarostaw Górecki, młodzież z harcerskiego hufca „Wotyń” ze Zdobunowa z Aleksandrem Radicą oraz młodzież z Płastuńskiego Ośrodka „Orły” z Kołodenki pod Równem pod przewodnictwem historyka, o. Witalija Porowczuka.

Chwała polskim żołnierzom, którzy zginęli 102 lata temu, broniąc Europy przed najazdem bolszewików. Cześć ich pamięci! Dzisiaj musimy zmobilizować siły przeciwko współczesnym imperialnym zagrożeniom ze Wschodu.

Sergij Porowczuk



Fot. TV

Watykan wybił monetę na rzecz Ukrainy

Srebrna moneta w cenie 50 euro została wyemitowana Watykański Urząd Filatelistyczny i Numizmatyczny. Dochód z jej sprzedaży zostanie przeznaczony na pomoc dla mieszkańców zaatakowanego kraju.

Moneta o wadze 23 gramów została wybita na setny dzień inwazji Rosji na Ukrainę. Na awersie znajduje się wizerunek trzech osób uciekających ze zbombardowanego miasta – jedną z nich jest dziecko z pluszowym zwierzątkiem oraz słowo „pokój” po łacinie i ukraińsku. Na rewersie został umieszczony gołąbek pokoju i herb papieża Franciszka.

Ambasador Ukrainy przy Stolicy Apostolskiej Andrij Jurasz napisał w mediach społecznościowych: „To nie tylko symbol. To realny gest wsparcia

dla Ukrainy w sto dni od inwazji Rosji na Ukrainę”.

Monety można kupować osobiście oraz przez Internet.

Według Urzędu jest to pierwsza moneta tego typu, a zainteresowanie nią nadchodzi również z Ukrainy. Jak poinformował 11 czerwca portal Vatican News, pierwsze 3 tys. sztuk sprzedano w ciągu kilkunastu dni. Przygotowywana jest emisja kolejnych dwóch tysięcy.

Podczas konferencji prasowej na pokładzie samolotu powracającego z Kanady, Ojciec Święty odpowiadał m.in. na pytania dotyczące tego, w jaki sposób jego stan zdrowia może wpłynąć na dalsze plany podróży apostołskich. Powtórzył, że chce pojechać na Ukrainę, jednak „musi się oszczędzać”. Nie wykluczył też możliwości rezygnacji z urzędu, mówiąc, że „nie jest to problem”.

Walentyna Jusupowa

W kościele św. Mikołaja w Kijowie stanęły ławki



Siedziska zostały podarowane przez katolicką parafię św. Maryi w Andernach w Niemczech. Poprzednie zniszczyli Sowieci w 1938 roku.

Ławki – niezbędny element wyposażenia każdego kościoła katolickiego – stanęły w świątyni św. Mikołaja 18 lipca, pierwszy raz po 84 latach. Choć był to zwykły powszedni dzień, do ich wniesienia i ustawienia w nawie głównej zgłosiło się wielu parafian.

Starsi i młodszy z ochotą poświęcili swój czas służbie Bogu i bliźnim. Kobiety zamiataty i myły po-

ładkę, mężczyźni zaś dźwigali ławki. Mimo że większość mebli miała długość przekraczającą 4 metry i ważyła 112 kg, swą pracę wykonywali radośnie i gorliwie.

Parafianie wynieśli przy tym wiele spalonych i potamanych krzesel, które zalegały w podziemiach kościoła po pożarze w Domu Muzyki Organowej i Kameralnej. Choć akcję zaplanowano na dwa dni, trwała za- ledwie cztery godziny.

Po zakończeniu pracy 24 mężczyzn pomodliło się na różańcu za wszystkich, którzy pomogli im w tym zbożnym dziele: za wiernych z parafii św. Maryi w Andernach, którzy przekazali ławki, za wszystkich dobrodziejów, którzy przyczynili się do dostarczenia ich na nowe miejsce, zwłaszcza tych, którzy pomagali z transportem (odległość prawie 2000 km) – przede wszystkim za Fundusz Dobroczynny rodziny Żebrowskich oraz za parafian, którzy bronią Ukrainy w walce z rosyjskim okupantem.

Lidia Baranowska za:
Parafia św. Mikołaja w Kijowie



Fot. Telegram „RealnyWojna”, Radio Swoboda

Biskup Dubrawski po tragedii w Winnicy

Ordynariusz diecezji kamienieckiej skierował do wiernych list wzywający do gorliwszej modlitwy i uczynków miłosierdzia.

Tragedia, która wydarzyła się 14 lipca w Winnicy, gdzie rosyjskie pociski manewrujące po raz kolejny „odebrały życie cywilom, w tym dzieciom, dotknęła każdego ludzkiego serca” – zauważył biskup. Jako ordynariusz diecezji kamienieckiej złożył kondolencje rodzinom rannych i zabitych i zapewnił o modlitwie w intencji ofiar „tego bez przesady aktu terrorystycznego i zbrodni przeciwko ludzkości”.

„Niestety – zauważył biskup – Rosja wybrała drogę śmierci i zła, zniszczenia i kłamstwa”, ale to oznacza, że „nie może wygrać. Ostatnie słowo zawsze należy do Boga, który nakazał nam kochać,

a nie zabijać, budować pokój, a nie podlegać do wojny”. Biskup wezwał do modlitwy, aby Pan „oświecił serca rosyjskich okupantów i tych wszystkich, którzy swoimi czynami, słowami i bezczynnością wspierają ten nieuzasadniony rozlew krwi”.

Katolicy nie tracą nadziei na zwycięstwo i wiary w Boże Miłosierdzie. Dlatego biskup wzywa wiernych swojej diecezji do gorliwej modlitwy, wytrwałości w czynieniu dobra i wierności Chrystusowej Ewangelii. „Niech łaska Boża ogarnie naszą Ojczyznę, aniołowie Pańscy strzegą naszych obrońców, a wstawiennictwo Matki Bożej i wszystkich świętych zamknie niebo nad Ukrainą i uprosi o pokój dla nas” – zakończył swój list do wiernych diecezji kamienieckiej biskup ordynariusz Leon Dubrawski.

Lidia Baranowska za: kmc

NAGRODA DLA DOŚWIADCZONEGO NAUCZYCIELA
na Białorusi/Litwie/Łotwie/Ukrainie/Mołdawii/Czechach/Rumunii

→ **JESTEŚ DOŚWIADCZONYM NAUCZYCIELEM?**

→ **CHCESZ PODZIELIĆ SIĘ SWOJĄ WIEDZĄ?**

→ **ANGAŻUJESZ SIĘ NA RZECZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO?**

ZDOBĄDŹ NAGRODĘ DLA DOŚWIADCZONEGO NAUCZYCIELA

Więcej informacji na stronie www.wid.org.pl

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022

Projekt „Nauczyciel PLUS”. Program wspierania kadry pedagogicznej szkół poleńskich realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

STYPENDIUM MŁODEGO NAUCZYCIELA
na Białorusi/Litwie/Łotwie/Ukrainie/Mołdawii/Czechach/Rumunii

→ **JESTEŚ NAUCZYCIELEM?**

→ **NAUCZASZ W JĘZYKU POLSKIM?**

→ **ANGAŻUJESZ SIĘ NA RZECZ SZKOLNICTWA POLSKOJĘZycznego?**

ZAWALCZ O STYPENDIUM MŁODEGO NAUCZYCIELA

Więcej informacji na stronie www.wid.org.pl

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022

Projekt „Nauczyciel PLUS”. Program wspierania kadry pedagogicznej szkół poleńskich realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja